

# ANALIZY PRAWNE

Jan Andrzejewski

j.and@amu.edu.pl

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza  
Wydział Prawa i Administracji  
Święty Marcin 90  
61-714 Poznań

Wojciech Szafrński

w.szafr@amu.edu.pl

## Wyzysk (art. 388 Kodeksu cywilnego) w polskim prawie prywatnym a obrót dziełami sztuki

Exploitation (Article 388 of the Polish Civil Code)  
in Polish private law and the sale of works of art

**Summary:** In the Polish legal model, as enshrined under Article 388 of the Polish Civil Code, exploitation may be called upon only when three main factors have been inclusively fulfilled: at the moment an agreement was concluded between the services of the contracting parties there existed a gross disproportion (an objective factor); the party concluded the agreement being in a coerced position, in a state of disability or inexperience (a subjective factor on the side of the aggrieved party); the second party took advantage of the above mentioned circumstances (a subjective factor on the side of the aggrieving party). The regulation of Article 388 of the Polish Civil Code protects the aggrieved party in an illusory manner, while the person touched by the exploitation will have immense difficulty in affecting the agreement concluded, in particular if the subject of this is a work of art. The illusiveness results mainly from the fact that the awareness on the part of both parties to the contract of the ease with which the exploiter can avoid any negative consequences whatsoever through the uniqueness of the mechanisms functioning in the sales of works of art such as the asymmetry of information within the art market and the privileged position, given the said, of the intermediary, the culture of the market, the specific nature of works of art and its evaluation through the significant input played by an expert.

**Keywords:** exploitation, the art market, sales of art works, gross non-equivalence in experience

---

**Streszczenie:** W przyjętym przez ustawodawcę polskim modelu na wyzysk (w rozumieniu art. 388 Kodeksu cywilnego) można skutecznie powołać się tylko wówczas, gdy łącznie spełnione są trzy główne przesłanki: w chwili zawarcia umowy między świadczeniami kontrahentów istniała rażąca dysproporcja (przesłanka obiektywna); strona zawarła umowę, będąc w przymusowym położeniu, stanie niedoświadczenia lub niedoświadczona (przesłanka subiektywna po stronie pokrzywdzonego); druga strona wyzyskała wskazane wyżej okoliczności (przesłanka subiektywna po stronie krzywdzącego). Regulacja z art. 388 Kodeksu cywilnego chroni pokrzywdzonych w sposób iluzoryczny, a osobie dotkniętej wyzyskiem niezwykle trudno będzie wzruszyć zawartą umowę, w szczególności gdy jej przedmiotem jest dzieło sztuki. Iluzoryczność wynika głównie ze świadomości obu stron kontraktu łatwości uniknięcia przez wyzyskującego jakichkolwiek negatywnych skutków przy wyjątkowości mechanizmów funkcjonujących w obrocie sztuki, takich jak m.in. asymetria informacji na rynku sztuki i uprzywilejowana w tym zakresie pozycja pośrednika, kultura rynku, specyfika dzieł sztuki i jego wycena przy istotnej roli odgrywanej przez eksperta.

---

**Słowa kluczowe:** wyzysk, rynek sztuki, obrót dziełami sztuki, rażąca nieekwiwalentność świadczeń

---

## Wprowadzenie

Prawo prywatne przenika zasada swobody umów. Określenie przebiegu jej granic jest jednym z najdonioślejszych wyzwań tak dla prawników (teoretyków i praktyków), jak i przedstawicieli innych dziedzin. Rozważania w tym względzie najczęściej sprowadzają się do próby udzielenia możliwie najbardziej precyzyjnej odpowiedzi na pytania: czy stosunkowi zobowiązaniowemu strony mogą nadać dowolną treść, czy też może dają się wyróżnić linie demarkacyjne względem tego, co jest dopuszczalne, a co nie? W tym duchu utrzymane jest również niniejsze opracowanie.

Zasada swobody umów nie ma charakteru absolutnego. Tak bowiem jak istnieją społeczne reguły prowadzenia dyskusji, tak również na gruncie prawa prywatnego „dialog” między kontrahentami nie może przerodzić się w niedający się zaakceptować dyktat. Widoczne jest to zwłaszcza na gruncie prawa zobowiązań, gdzie wskazuje się, że zawieranie umowy wzajemnej (np. umowy sprzedaży) jest

właśnie wyrazem „dialogu” między uczestnikami obrotu, u podstaw którego leży wola zaspokojenia najczęściej różnych potrzeb każdej ze stron<sup>1</sup>.

Problematyka wyzysku na gruncie prawa prywatnego lokuje się w szerszym zagadnieniu sprawiedliwości kontraktowej. Wyzysk stanowi pewien ekstremalny przypadek faktycznej nieekwiwalentności (nierównomierności) świadczeń<sup>2</sup>. W wyniku takiej transakcji dochodzi do zawarcia umowy wzajemnej, skutkującej tym, że jedna ze stron otrzymuje niewspółmiernie dużo w stosunku do tego, co sama świadczyła. Wątpliwości natury etycznej (i co za tym idzie, również prawnej) budzi sama już kwestia, czy dopuszczalne jest bogacenie się ponad miarę kosztem kontrahenta. Do tego powstać może wiele wątpliwości odnoszących się do okoliczności zawarcia umowy. Czy bowiem ktoś, kto zawarł tak niekorzystną dla siebie umowę, działał z dostatecznym rozeznaniem? Czy druga strona postępowała uczciwie, czy też może wykorzystała pewną szczególną słabość kontrahenta? Pytania tego typu można mnożyć. Prowadzą one do pytania najistotniejszego: czy taka wątpliwa umowa jest w ogóle ważna?

W większości ustawodawstw przyjęto „zasadę nietolerowania wyzysku”<sup>3</sup>. Wyzysk w poszczególnych państwach jest przy tym ujmowany różnie. Na gruncie polskiego prawa nie jest możliwe ustalenie sztywnej granicy między tym, co już jest wyzyskiem, a co jeszcze nim nie jest. Nie jest to jednak sytuacja odosobniona, skoro wyzysk jest jednym z przykładów styku prawa i moralności. Otaczająca nas rzeczywistość (prawna, obyczajowa, ekonomiczna) wykazuje przecież – najczęściej trudną do wychwycenia – dynamikę. Stąd też w literaturze wskazuje się, że również prawo prywatne nosi cechy „systemu ruchomego”, będąc wypadkową wielu sił, których oddziaływanie zmienia się w czasie<sup>4</sup>. W efekcie takie same stany faktyczne mogą na przestrzeni dekad spotykać się z różnymi ocenami. Ma to swoje przełożenie na działalność sądów, gdyż wydawane orzeczenia są niewątpliwie wynikiem oddziaływania różnych (w tym także pozaprawnych) bodźców. Nie można więc wykluczyć, że to, co jeszcze kilka, kilkanaście czy kilkadziesiąt lat temu wyzyskiem nie było, dziś zostałoby ocenione zupełnie inaczej.

Elementem statycznym w dynamicznym układzie prawa prywatnego są regulacje, ujęte – jak to ma miejsce w Polsce – głównie w Kodeksie cywilnym (dalej: k.c.)<sup>5</sup>. Rodzimy ustawodawca wybrał model, w ramach którego wyzyskowi poświęcono osobną instytucję (art. 388 k.c.). W tym zakresie przepisy nie były

<sup>1</sup> Por. A. Stelmachowski, *Wstęp do teorii prawa cywilnego*, PWN, Warszawa 1984, s. 17 i s. 107-108.

<sup>2</sup> Z. Radwański, *Treść czynności prawnej*, w: *System prawa prywatnego*, t. 1: M. Safjan (red.), *Prawo cywilne – część ogólna*, C.H. Beck, Instytut Nauk Prawnych PAN, Warszawa 2008, s. 241.

<sup>3</sup> Por. B. Lewaszkiewicz-Petrykowska, *Wady oświadczenia woli w polskim prawie cywilnym*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1973, s. 181.

<sup>4</sup> W. Wilburg, *Entwicklung eines beweglichen Systems im bürgerlichen Recht*, Styria, Graz 1950, s. 3-11.

<sup>5</sup> Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny, Dz. U. Nr 16, poz. 93 ze zm.

zmieniane od początku istnienia Kodeksu cywilnego, a więc od ponad 50 lat. Co więcej, przyjęty model korzeniami tkwi jeszcze w ustawodawstwie międzywojennym. Instytucja wyzysku okrzepła więc już w rodzimym systemie prawnym, obudowana ją też orzecznictwem oraz poglądami doktryny. Na podstawie tego materiału daje się uzyskać obraz funkcjonowania tej regulacji na gruncie polskiego prawa prywatnego.

2 października 1999 r. Dom Aukcyjny Sztuka w Krakowie zorganizował tzw. zamkniętą aukcję<sup>6</sup>, na której sprzedany został obraz Leona Chwistka *Leda* (olej/tektura)<sup>7</sup>. Cenę wywoławczą ustalono na 320 tys. zł. Obraz został sprzedany za sumę wyższą, choć brak było (i jest do dnia dzisiejszego) oficjalnego potwierdzenia ceny sprzedaży<sup>8</sup>. Obiekt ten wcześniej, 3 kwietnia 1998 r. nabył od Teresy Słomczyńskiej Józef Grabski, historyk sztuki i właściciel owego domu aukcyjnego, za sumę 35 tys. zł. Okoliczności tej sprawy są na tyle istotne, że winny być brane pod uwagę przy ocenie niniejszej sytuacji. *Leda* była wypożyczona od matki Teresy Słomczyńskiej przez Karola Estreichera, a po jego śmierci została przekazana wraz z całą spuścizną do Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych. Teresie Słomczyńskiej udało się odzyskać obiekt dopiero w kwietniu 1998 r. Józef Grabski nabył od niej obraz Chwistka tego samego dnia, w którym dzieło fizycznie zostało jej przekazane z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych. Nie bez znaczenia pozostaje fakt, że Dom Aukcyjny Sztuka mieścił się w siedzibie Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, gdzie wcześniej eksponowana była *Leda* Chwistka. Teresa Słomczyńska zgodziła się sprzedać obraz za kwotę 35 tys. zł, potrzebowała także pieniędzy po śmierci męża, o czym nabywca doskonale wiedział. Józef Grabski twierdził, że w owym czasie przepłacił za *Ledę*, a dokonał zakupu z pobudek altruistycznych, aby pomóc wdowie. W 1998 r. obrazy olejne Chwistka nie pojawiały się na aukcjach, a i prac na papierze w ofercie aukcyjnej było niewiele (zaledwie dwie), jednocześnie dostęp do notowań aukcyjnych nie był tak powszechny jak dziś. Warto zaznaczyć, że w owym czasie aukcje zamknięte, polegające na zapraszaniu wybranych osób na aukcję, bez możliwości licytacji innych osób, a nawet zapoznania się przez nich z ofertą i wynikami, były absolutną rzadkością. W Polsce stosował je nieraz DAES – Dom Aukcyjny Edwarda Śmigielskiego w początkach lat 90. XX w. Informacja o wysokości ceny wywoławczej oraz możliwej cenie sprzedaży na aukcji w Domu Aukcyjnym Sztuka przedostała się do opinii publicznej przypadkowo, gdyż w koszu na śmieci znaleziono jeden z numerowanych specjalnie na tę aukcję katalogów wraz z wkładką z cenami wywoławczymi prac.

<sup>6</sup> Brało w niej udział ok. 12 zaproszonych specjalnie osób.

<sup>7</sup> Odnośnie do tzw. sprawy *Ledy* patrz: J. Miliszkiewicz, *Cicha aukcja, głośny skandal*, „Moje Piądzę” (do-datek „Rzeczpospolitej”) 3.04.2003.

<sup>8</sup> W doniesieniach prasowych wskazuje się, że obiekt został sprzedany za ok. 650 tys. zł. Patrz: K. Bik, J. Sidorowicz, *Rynek sztuki. Historia sprzedaży jednego obrazu*, „Gazeta Wyborcza – Magazyn Krakowski”, 21.03.2003.

Rażąca, zdaniem Teresy Słomczyńskiej, dysproporcja między ceną, za którą Józef Grabski kupił *Ledę*, i ceną wywoławczą na aukcji spowodowała, że była właścicielka obrazu zawiadomiła organy ścigania o oszustwie. Ostatecznie sprawa została umorzona, prokuratura chcąc ustalić, czy miało miejsce wprowadzenie zbywcy w błąd co do wartości dzieła sztuki, zasięgnęła opinii dwóch osób. Pierwsza z tych ocen to tzw. ocena wstępna kilkudzaniowa (podyktowana do protokołu akt sprawy), dokonana bez oglądu obiektu (jedynie na podstawie fotografii), zgodnie z którą wartość *Ledy* wynosiła od 30 tys. zł do 100 tys. zł. Druga ocena, dokonana przez Stefanię Krzysztofowicz-Kozakowską z Muzeum Narodowego w Krakowie, także przeprowadzona jedynie na podstawie fotografii, wskazywała na cenę szacunkową 45-50 tys. zł. Ekspertka dokonała wyceny (jak sama przyznała) poprzez porównanie do cen akwrel Chwistka i mechaniczne przeliczenie wymiarów obrazu. Upowszechnienie się informacji o wysokości ceny sprzedaży tej pracy Chwistka nie pozostało bez wpływu na rynek sztuki. Kolejne prace artysty wykonane w technice olejnej sprzedawane były powyżej 200 tys. zł.

Pozostawiając na marginesie kwestię różnicy w zakresie zastosowania regulacji dotyczących oszustwa oraz przepisu dotyczącego wyzysku i wszelkich odrębności w tym względzie, warto starać się odpowiedzieć na pytanie o różnicę w cenie sprzedaży między 1998 r. a 1999 r., która z perspektywy prawa karnego była rozstrzygana jako wprowadzenie w błąd (wyzyskanie błędu), a z perspektywy prawa cywilnego oceniana byłaby jako rażąca dysproporcja świadczeń przy wyzysku. Jednocześnie trzeba wskazać jednoznacznie, jak decydującą rolę w tym zakresie odgrywa ocena ekspercka oraz kwestia rzetelności jej przeprowadzenia i uznania przez właściwy organ (prokuratorski, sądowy) za kompletną oraz brania pod uwagę specyfiki rynku sztuki w tym zakresie, i to zarówno w aspekcie korzystnym, jak i niekorzystnym dla jakoby wprowadzającego w błąd czy wyzyskującego. Ten przykład nie obrazuje wprost stosowania instytucji wyzysku, ale specyfikę potencjalnego jej występowania na rynku sztuki, a przede wszystkim różnicę między intuicyjnym rozumieniem wyzysku a prawnymi jego granicami. Okazuje się bowiem, że to, co traktowane jest jako wyzysk w powszechnym przekonaniu, nie jest wyzyskiem w rozumieniu art. 388 k.c. albo też często rodzi na tyle duże problemy dowodowe, że osobie wyzyskującej łatwiej udaje się uniknąć jakiegokolwiek odpowiedzialności czy nawet tzw. miarkowania świadczenia. Niestety, rynek sztuki daje w tym zakresie wręcz niezwykłe możliwości.

Regulacje dotyczące wyzysku są jednakowe na gruncie prawa prywatnego, bez względu na to, co jest przedmiotem obrotu. W Polsce nie powstały tym samym „branżowe” przepisy dotyczące wyzysku, a funkcjonowanie w poszczególnych segmentach obrotu gospodarczego tak zakreślonej instytucji prawnej, jak art. 388 k.c., nie tylko będzie wykazywało zróżnicowanie (co jest naturalne), ale z jeszcze większą siłą będzie ukazywało nieprzystosowanie tej instytucji do współczesnych realiów życia gospodarczego. Na tym tle rynek sztuki jawi się wręcz jako przykład idealny nieskuteczności regulacji dotyczących wyzysku. Nie jest to wina

wyłącznie samej obecnej konstrukcji prawnej wyzysku, ale – co należy podkreślić – specyfiki tego rynku wśród innych rynków branżowych. Występuje na nim wiele granicznych przypadków – oscylujących między wyzyskiem a jego brakiem, które rozstrzygnąć jest niezwykle trudno. Tym sam nawet nie na etapie postępowania dowodowego (sądowego), ale już przy podejmowaniu wstępnej decyzji przez podmiot wyzyskany o złożeniu pozwu dochodzi na kalkulacji, która kończy się prawie w 99% odstąpieniem od skorzystania z możliwości, które daje art. 388 k.c. Wynika ona głównie ze świadomości obu stron kontraktu łatwości uniknięcia przez wyzyskującego jakichkolwiek negatywnych skutków przy wyjątkowości mechanizmów funkcjonujących w obrocie sztuki, które w rzeczywistości są wzmocnione przez konstrukcję prawną ciężaru dowodu, czy stosunkowo krótkich terminów zawitych przy wyzysku. Jako elementy wzmacniające możliwość wyzysku na rynku sztuki, a wynikające z jego specyfiki, należy wskazać:

1. Asymetrię informacji na rynku sztuki i uprzywilejowaną w tym zakresie pozycję pośrednika. Asymetria dotyczy nie tylko poziomu cen, głębokości podmiotowej i przedmiotowej rynku, ale i pochodzenia obiektów oraz ich autentyczności, poziomu zainteresowania i zbioru możliwych strategii działania, m.in. wiedzy o informacjach posiadanych przez rywali. W tym ostatnim zakresie pozycja pośrednika jest tym bardziej asymetryczna, że na rynku sztuki dochodzi do procesu jak najdalszego odsunięcia od siebie sprzedającego i kupującego (a na rynku pierwotnym artysty i nabywcy)<sup>9</sup>. Asymetria na rynku sztuki występuje nie tylko z uwagi na gigantyczne ilości dostępnych danych, przy jednoczesnym braku możliwości ich sprawdzenia, ale przede wszystkim braku poczucia przez jego uczestników konieczności istnienia efektywności rynku sztuki, którego podstawą jest zdolność do zapewnienia niezawodnej informacji przy rozsądnych kosztach, które są w stanie ponieść kupujący i sprzedający.
2. Specyfikę przedmiotu obrotu, czyli dóbr kultury/dzieł sztuki. Są one nie tylko trudno mierzalne cenowo, ale ich początkową wartość określa nie sam rynek, lecz świat ekspertów, grupujący się głównie wokół podmiotów wyspecjalizowanych w handlu dziełami sztuki<sup>10</sup>. Nazywane jest to „czarną skrzynką” obiektów, ponieważ tworzenie ich wartości dokonuje się w zamkniętym kręgu ekspertów, którymi często są same podmioty handlujące dziełami sztuki. Dokonują oni wycen na podstawie dotychczasowych notowań na rynku, które wcześniej sami w dużej mierze stworzyli poprzez

---

<sup>9</sup> Stąd coraz częściej w odniesieniu do rynku sztuki i minimalizowanej pozycji na nim artystów innych niż tzw. artyści publiczni używa się pojęcia spopularyzowanego przez Hansa Abbing'a – *cruel economy of the arts*.

<sup>10</sup> Patrz: N. Fyderek, *Eksperci rynku sztuki w Polsce – sytuacja prawna i praktyka*, w: W. Kowalski, K. Zalaśńska (red.), *Rynek sztuki. Aspekty prawne*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2011, s. 107-124.

wskazania na ceny szacunkowe, w których widełkach często mieszczą się ceny sprzedaży, będące później podstawą do dalszych cen szacunkowych. Stąd budowanie cen na rynku sztuki przy wsparciu i zastosowaniu kilku mechanizmów<sup>11</sup> nie jest zbyt skomplikowane, a co więcej, choć zauważane i dostrzegane coraz częściej przez jego uczestników, to jednocześnie coraz bardziej tolerowane<sup>12</sup>. Dlatego właśnie tak istotne jest funkcjonowanie choć w pewnej części niezależnych od rynku (tu pośredników) ekspertów od ocen i wycen, ważnych np. dla instytucji publicznych w zakresie oceny ich planów zakupowych (i tym samym pozyskiwania na nie środków publicznych np. w ramach programów Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego) czy sądów i prokuratur w zakresie prowadzonych postępowań (tu też z tytułu oszustw, wyżysku, zmów cenowych itp.) oraz dla organów administracji (np. w zakresie spraw wywozowych przy zabytkach). Niestety, w rzeczywistości ekspertów takich brakuje szczególnie w najbardziej eksploatowanych handlowo segmentach rynku sztuki (np. do wycen malarstwa współczesnego). Potrzeb w tym zakresie nie zaspokajają ani rzeczoznawcy Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, ani biegli sądowi, których jest zdecydowanie zbyt mało<sup>13</sup>. Także muzea i muzealnicy nie mogą dokonywać takich ocen na rzecz podmiotów prywatnych, gdyż może to prowadzić do konfliktu interesów; reguluje to Kodeks Etyki ICOM dla Muzeów<sup>14</sup>.

3. Zróznicowane zachowania podmiotów na rynku sztuki, których nie da się sprowadzić jedynie do reakcji racjonalnych. Elementy wpływające na decyzje zakupowe i poziom propozycji cenowych to nie tylko skłonność do ryzyka czy waluacja prywatna (publiczna), efekt naśladownictwa itp., ale

<sup>11</sup> Patrz: W. Szafrąński, *Mechanizm tzw. budowania cen na polskim rynku sztuki*, „Prawo Europejskie w Praktyce” 2010, nr 7-8, s. 110-113; W. Szafrąński, *Od fałsów z „3P” do „żyrandolowych” aukcji. Nowe zjawiska na rynku sztuki*, „Cenne, Bezcenne, Utracone” 2015, nr 3-4, s. 86-91.

<sup>12</sup> Można wprost mówić o paradoksie tzw. robienia w konia, co uzasadnione jest zachowaniem określonym w pkt 3 (poniżej), czyli korzystania z nieefektywności rynku, jeśli służy to wzrostowi jego inwestycyjności czy nawet tylko fałszywej świadomości tej inwestycyjności.

<sup>13</sup> Przykładowo, obecnie na liście rzeczoznawców Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego na 92 rzeczoznawców zaledwie 5 wskazanych ma w ramach dziedziny wycenę i ocenę zabytków ruchomych. Zauważalne jest także odwrócenie proporcji, jeżeli chodzi o stosunek rzeczoznawców różnych specjalizacji do znaczenia poszczególnych segmentów rynku. Dla malarstwa liczba rzeczoznawców wynosi 16, ale wśród nich 7 wskazuje wyłącznie malarstwo ścienne. Podobnie jest w przypadku biegłych sądowych, np. przy Sądzie Okręgowym w Poznaniu wpisany jest tylko jeden biegły w zakresie sztuki. Patrz także: P. Gwoździewicz-Matan, *Ekspert muzealnik? Aspekty prawne*, w: A. Jagielska-Burduk, W. Szafrąński (red.), *Kultura w praktyce. Zagadnienia prawne*, t. 3: *Muzea a rynek sztuki - aspekty prawne*, Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Poznań 2014, s. 147-158.

<sup>14</sup> Patrz szerzej: S. Waltoś, *Muzealnik jako ekspert na rynku dzieł sztuki*, w: R. Pasieczny (red.) *Problematyka autentyczności dzieł sztuki na polskim rynku. Teoria, praktyka prawo*, Narodowy Instytut Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów, Warszawa 2012, s. 313-322; S. Waltoś, *Kolekcjonerstwo muzealne i muzealników w świetle Kodeksu Etyki ICOM*, w: A. Jagielska-Burduk, W. Szafrąński (red.), op. cit., s. 105-116.



również dążenie uczestników rynku sztuki – świadome lub nieświadomie – do nieefektywności tego rynku i niechęć do przełamania jego braku transparentności. Zmiana ról na rynku z nabywcy na zbywcę oraz brak przechowywania przez pośredników na rynku sztuki interesów obu tych grup prowadzą do irracjonalnych zachowań rynkowych, które prawie zawsze są tłumaczone jako jedynie rodzaj anomalii, a nie patologii na nim występujących. Celem nadrzędnym jest bowiem dbanie o świadomość dobrej kondycji rynku, często niepotwierdzonej w rzeczywistości rynkowej<sup>15</sup>.

4. Kulturę rynku, wyrażającą się w przyjmowaniu przez jego uczestników jego specyfiki, tj. „normy tajemnicy”, traktowanej jako tradycja rynku sztuki i rozumianej jako zespół niepisanych reguł poufności dotyczących cen, obiektów i podmiotów na rynku. Ułatwia to tworzenie nowych wartości dzieł sztuki oraz trendów na rynku. Tylko pozornie norma tajemnicy jest łamana poprzez upublicznianie wyników sprzedażowych np. na aukcjach. W rzeczywistości gry rynkowe tak bardzo zmieniają te wyniki, że notowania publiczne nie dają rzeczywistego obrazu liczby oraz wysokości transakcji<sup>16</sup>. Kultura rynku identyfikuje jego uczestników i odróżnia ich od innych. Stąd zachodzi proces zmiany mentalnej jego uczestników i relatywizmu w stosunku do zachowań i zwyczajów panujących na tym rynku, np. niepodpisywania umów przy zakupie dzieł sztuki, niskiej dbałości o potwierdzenie autentyczności, w tym także do zachowań, które mają dość wątpliwy charakter od strony prawnej oraz etycznej, np. zgody na zakup po aukcji po cenie niższej dzieła sztuki, które zostało jakoby wylicytowane przez inną osobę za wyższą sumę i taka znajduje się w notowaniach aukcyjnych<sup>17</sup>.

Każdy z tych elementów skutkuje możliwością wystąpienia wyzysku w obrocie dziełami sztuki. Najczęściej przyjmuje on na polskim rynku sztuki trzy formy, wyróżnione z uwagi na mechanizm jego powstania, wynikający z okoliczności kreowanych przez pośredników:

1. Właściciel dzieła sztuki chce je sprzedać. Udaje się do antykwariatu czy galerii, licząc na ocenę obiektu i wstępną wycenę. Większość antykwaria-

<sup>15</sup> Tym samym zgodzić się należy z obserwacją dokonaną przez Mikołaja Iwańskiego, choć sformułowaną nazbyt kategorycznie i odnoszącą się głównie do rynku sztuki współczesnej, że „zainteresowanie zakupem sztuki staje się w ciągu ostatnich dwu dekad zachowaniem jedynie w niewielkim stopniu motywowanym tym, co wydarza się na jej polu” – por. M. Iwański, *(Bez)krytyczna opinia rynku na peryferiach*, „Obieg”, 27.12.2015, <http://www.obieg.pl/rozmowy/37082> [dostęp 10.03.2016].

<sup>16</sup> Często obiekty, które rzeczywiście są niesprzedane, funkcjonują w notowaniach aukcyjnych jako sprzedane. Patrz: M. Golka, *Rynek sztuki*, Agencja Badawczo-Promocyjna „Artis”, Poznań 1991, s. 130-135; W. Szafrąński, *Handel dziełami sztuki w Polsce a gry rynkowe – zarys problematyki*, w: W. Kowalski, K. Zalasieńska (red.), *Rynek sztuki. Aspekty prawne*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2011, s. 237-247.

<sup>17</sup> Tym samym osoba taka sama przyznaje, że zdaje sobie sprawę z manipulacji domu aukcyjnego, ale bierze udział w tym procederze, mając na względzie zysk w postaci różnicy między ceną, którą zapłaciła, a zdecydowanie wyższą ceną, odzwierciedloną w notowaniach aukcyjnych. To jeden z przykładów owego paradoksu „robienia w konia”.



tów w Polsce prowadzi przede wszystkim sprzedaż komisową z prowizją na poziomie 20-30% dla obiektów popularnych na rynku. Posiadają jednocześnie pulę środków na interwencyjne zakupy, czyli okazje cenowe, pozwalające na natychmiastowe wykupienie obiektu od zbywcy, mając już konkretnego klienta na dany obiekt lub możliwość poczekania na wzrosty cenowe wraz z realną koniunkturą na danego artystę. Wtedy tzw. przebitka jest zdecydowanie wyższa i sięga już kilkukrotności wstępnej ceny. Jednocześnie zdając sobie sprawę z możliwości potraktowania przez zbywców propozycji cenowej za wyzyskującą, antykwariusze czy galerzyści:

- albo nie dokonują wyceny, czekając na propozycję zbywcy, i modyfikują ją tylko wtedy, gdy nie odpowiada ich wyobrażeniom,
- albo wskazują celowo różnicę między oddaniem w komis z perspektywą dłużej sprzedazy a możliwością natychmiastowego zakupu przez nich po cenie zdecydowanie niższej, pozostawiając decyzję zbywcy,
- albo stosują szeroki zakres cen szacunkowych, wskazując klientowi, że obiekt wart jest np. od 25 tys. do 100 tys. zł, a sami mogą kupić ten obiekt w dolnych widełkach.

W tych przypadkach obiekt nie trafia bezpośrednio do sprzedaży, tylko jest zatrzymywany we własnej kolekcji antykwariusza albo oferowany konkretnym klientom, którzy nie mają świadomości, skąd obiekt pochodzi i po jakiej cenie został zakupiony przez antykwariusza/galerzystę. Niezbyt się tym interesują, mając zaufanie do pośrednika i czując się wyróżnionymi spośród innych klientów. Działa tu mechanizm jak największego oddzielenia pierwotnego zbywcy od potencjalnego nabywcy. Jednocześnie takie obiekty nie są sprzedawane przez galerię, ale często przez właściciela galerii jako osobę prywatną. W takim przypadku bardzo łatwo ukryć znaczną różnicę między ceną zakupu a ceną dalszej sprzedaży. Co więcej, obiekt taki bardzo rzadko pojawia się szybko w obiegu antykwarycznym, w tym aukcyjnym, ponieważ kolekcjonerzy w Polsce dokonują tzw. czyszczenia kolekcji incydentalnie, chyba że jest to wymuszone<sup>18</sup>. Jeśli obiekt wraca na rynek po latach, trudno uznać różnicę w cenie za tzw. pierwszy element wyzysku.

2. Właściciel dzieła sztuki sprzedaje je pośrednikowi, który organizuje aukcję zamkniętą dla ograniczonego kręgu podmiotów, licząc na większe zyski niż w przypadku oferty kierowanej bezpośrednio do nabywców. Przypadki takie coraz rzadziej występują na polskim rynku z uwagi na

<sup>18</sup> Pojęcie „czyszczenia kolekcji” jest slangowym określeniem na rynku sztuki, dotyczącym sprzedaży obiektów z kolekcji najczęściej celem jej profilowania. Często wskazywanym (na rynkach dojrzałych) dodatkowym czynnikiem mogącym wpływać na sprzedaż obiektów z kolekcji jest tzw. 3D – death, divorce, debt.

możliwości wystąpienia negatywnych skutków w postaci obniżenia zaufania do pośrednika. Niemniej jako specyficzny rodzaj aukcji zamkniętych pojawiają się tzw. czarne aukcje, które także służą handlowi obiektami pozyskiwanymi od spadkobierców kolekcjonerów albo artystów po znacznie zaniżonych cenach, absolutnie nieodpowiadających cenom rynkowym, i sprzedaż obiektów przebiega bez rozgłosu, ze znacznym zyskiem dla pośrednika. Jednak w głównej mierze – podobnie jak w przypadku aukcji zamkniętych z lat 90. XX w., wykorzystywanych do obrotu obiektami, które w świetle prawa obciążone były wadami prawnymi – przedmiotem aukcji stają się m.in. dzieła sztuki należące do wspólności małżeńskiej, a przekazywane przez jednego z małżonków np. w trakcie postępowania rozwodowego, czy obiekty należące do masy spadkowej, sprzedawane na aukcjach zamkniętych jeszcze przed podziałem spadku. Powszechna akceptowalność takiego proceduru, powiązana ze wskazywaną wyżej kulturą niewiedzy nabywców i normą tajemnicy, skutkuje rodzajem relatywizmu i przesuwaniem granicy dopuszczalności pewnych patologii rynkowych. Obecnie na „czarnych aukcjach” także sprzedaje się takie obiekty, a ich celem jest uniknięcie upublicznienia środków finansowych, którymi dysponują potencjalni nabywcy, są jednak one organizowane nie przez klasyczny podmiot z tzw. legalnego rynku, tj. np. domy aukcyjne czy galerie, ale najczęściej w Internecie oraz przez osoby rekrutujące się głównie z dawnych „działaczy”, tj. podmiotów nieprowadzących oficjalnie działalności w zakresie obrotu dziełami sztuki, ale żyjących z tego proceduru<sup>19</sup>.

3. Pośrednik dokonuje transakcji zbiorczych lub wiązanych, w ramach których nie wycenia indywidualnie poszczególnych obiektów, lecz nakłania zbywcę do dostarczenia jeszcze innych przedmiotów i proponuje całościowy ich zakup albo też wzięcie części obiektów w komis (bez prowizji lub z obniżoną prowizją), a pozostałej części z natychmiastowym wykupem. Rzadko pojawiają się przypadki stosowania przez pośredników techniki wyczekiwania zbywcy, polegającej na wzięciu w komis obiektu, a jednocześnie braku jego rzeczywistego oferowania, celem skłonienia zbywcy po pewnym czasie do znacznego obniżenia ceny albo zgłaszanie jemu niższej oferty fikcyjnego potencjalnego nabywcy, którym w rzeczywistości jest sam pośrednik.

---

<sup>19</sup> Odnośnie do „czarnych aukcji” patrz szerzej: W. Szafrński, *Nowe zjawiska w obrębie przestępczości na rynku sztuki w Polsce*, w: M. Trzciniński, O. Jakubowski (red.), *Przestępczość przeciwko dziedzictwu kulturowemu. Diagnoza, zapobieganie, zwalczanie*, Katedra Kryminalistyki Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2016, s. 53-55.

W powszechnej świadomości sama znacząca różnica cenowa jest elementem konstytutywnym do uznania wyzysku, co absolutnie nie pokrywa się z obowiązującymi regulacjami prawnymi. Tym samym konieczna jest szczegółowa analiza instytucji wyzysku (w rozumieniu art. 388 k.c.) wraz z uwagami odnoszącymi się do rodzimego rynku sztuki.

## Instytucja wyzysku (art. 388 Kodeksu cywilnego)

### Główne przesłanki wyzysku

W polskim Kodeksie cywilnym z 1964 r. instytucję wyzysku ujęto w art. 388. Wskazany przepis znajduje się w księdze III „Zobowiązania”, tytule II „Ogólne przepisy o zobowiązaniach umownych” i ma następującą treść:

§ 1. Jeżeli jedna ze stron, wyzyskując przymusowe położenie, niedołęstwo lub niedoświadczanie drugiej strony, w zamian za swoje świadczenie przyjmuje albo zastrzega dla siebie lub dla osoby trzeciej świadczenie, którego wartość w chwili zawarcia umowy przewyższa w rażącym stopniu wartość jej własnego świadczenia, druga strona może żądać zmniejszenia swego świadczenia lub zwiększenia należnego jej świadczenia, a w wypadku gdy jedno i drugie byłoby nadmiernie utrudnione, może ona żądać unieważnienia umowy.

§ 2. Uprawnienia powyższe wygasają z upływem lat dwóch od dnia zawarcia umowy.

W przyjętym przez ustawodawcę modelu na wyzysk można skutecznie powołać się tylko wówczas, gdy łącznie spełnione są trzy główne przesłanki:

1. W chwili zawarcia umowy między świadczeniami kontrahentów istniała rażąca dysproporcja (przesłanka obiektywna).
2. Strona zawarła umowę, będąc w przymusowym położeniu, stanie niedołęstwa lub niedoświadczania (przesłanka subiektywna po stronie pokrzywdzonego).
3. Druga strona wyzyskała wskazane wyżej okoliczności (przesłanka subiektywna po stronie krzywdzonego).

### **Przesłanka obiektywna (rażąca dysproporcja świadczeń)**

Trzonem regulacji wyzysku z art. 388 k.c. jest nieekwiwalentność (nierównomierność) świadczeń. Ustawodawca posłużył się tu określeniem „świadczenie, którego wartość w chwili zawarcia umowy przewyższa w rażącym stopniu wartość jej własnego świadczenia”. Wynika stąd, że dysproporcja między wartościami świadczeń jest dopuszczalna, lecz musi mieścić się w granicach wyznaczonych wskazanym przepisem (nie może być więc „rażąca”). Dlatego też niewątpliwie można sprzedawać czy też kupować rzeczy za cenę oderwaną od ich wartości. Trzeba jednak mieć na względzie, że uzyskanie nadmiernej korzyści z danej transakcji może prowadzić do wystąpienia przez kontrahenta z roszczeniami na podstawie art. 388 k.c.

Dysproporcja między wartością świadczeń musi istnieć w momencie zawarcia umowy. Przypadki, gdy nieekwiwalentność powstała później (na przykład rok po zawarciu umowy z uwagi na nadzwyczajną zmianę okoliczności<sup>20</sup>), nie stanowią wyzysku w rozumieniu art. 388 k.c. Ten element jest bardzo istotny i znajduje często swoje zastosowanie na rynku sztuki. Wzrost cen prac danego artysty następuje bowiem na nim np. w wyniku monograficznej wystawy w znaczącej instytucji publicznej. Powstaje wtedy pytanie, jak ocenić sytuację, w której pośrednik dokonuje zakupu od zbywcy pracy, wiedząc np., że wystawa taka będzie organizowana w muzeum narodowym i zdając sobie sprawę ze wzrostu zainteresowania publicznego i przyszłych cen<sup>21</sup>. W takim przypadku w momencie zakupu pracy – zawarcia umowy nie zachodzi nieekwiwalentność.

Nierównomierność świadczeń musi mieć charakter obiektywny i odnosić się do mierzalnej wartości danego świadczenia. Nie może więc skutecznie powoływać się na wyzysk ten, kto sprzedał rzecz mającą dla niego szczególną wartość sentymentalną za cenę – w jego odczuciu – zbyt niską, choć cena ta nie odbiegała w istotny sposób od wartości przedmiotu transakcji. Taki przypadek często występuje na rynku sztuki, wielu zbywców jest przekonanych o znacznej wartości obiektów, które stanowią ich własność, będąc zalewanymi informacjami medialnymi o inwestycyjności rynku sztuki.

Na tym tle powstać może pytanie o to, kiedy dysproporcja świadczeń jest „rażąca”. Zgodnie z przeważającym poglądem, decydować winien o tym sąd, biorąc pod uwagę specyfikę danego przypadku<sup>22</sup>. Ocen dokonuje się, w szczególności biorąc pod uwagę kryterium dobrej wiary kontrahentów, zwyczajów uczciwego obrotu, natury interesu czy też względów słuszności. Najczęściej ustalenie wartości świadczeń na moment zawarcia umowy wymagać będzie wiadomości specjalnych, wobec czego w wielu przypadkach sąd powoła do tego celu biegłych. W praktyce należy zdawać sobie sprawę, jak wąski jest krąg niezależnych ekspertów w tym zakresie i jaki problem będą oni mieli w ocenie przypadków granicznych. Tylko w oczywistych sprawach będą mogli nie wskazać na rażącą

<sup>20</sup> Instytucja wyzysku odnosi się do przypadków „pierwotnej” nieekwiwalentności świadczeń, podczas gdy przypadki nierównomierności „następczej” ujmowane są w innych regulacjach szczególnych, takich jak *clausula rebus sic stantibus*, ujęta w art. 357<sup>1</sup> k.c. („Jeżeli z powodu nadzwyczajnej zmiany stosunków spełnienie świadczenia byłoby połączone z nadmiernymi trudnościami albo groziłoby jednej ze stron rażącą stratą, czego strony nie przewidywały przy zawarciu umowy, sąd może po rozważeniu interesów stron, zgodnie z zasadami współżycia społecznego, oznaczyć sposób wykonania zobowiązania, wysokość świadczenia lub nawet orzec o rozwiązaniu umowy. Rozwiązując umowę sąd może w miarę potrzeby orzec o rozliczeniach stron, kierując się zasadami określonymi w zdaniu poprzedzającym”).

<sup>21</sup> Przykładem może być wzrost cen prac Zofii Stryjeńskiej po wystawie w Muzeum Narodowym w Krakowie w 2008 r. i Muzeum Narodowym w Poznaniu i Warszawie w 2009 r.

<sup>22</sup> Por. zwłaszcza stanowisko Zbigniewa Radwańskiego, który wskazywał, że sąd nie jest związany żadnymi wskaźnikami cyfrowymi – Z. Radwański, *Wyzysk*, w: *System prawa cywilnego*, t. 3, cz. 1: Z. Radwański (red.), *Prawo zobowiązań – część ogólna*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław 1981, s. 387.

dysproporcję świadczeń, gdy będzie ona sięgała wielokrotności ceny, i to w sytuacji, gdy upływ czasu między zakupem a sprzedażą danego dzieła sztuki był niewielki. Należy brać pod uwagę w tym zakresie jeden z istotnych elementów rynku sztuki, tj. fakt, że choć rynek sztuki premiuje powtarzalność, to jednak ma ona swoją specyfikę:

- dobrze reaguje na nazwiska artystów, których prace się sprzedają, co u potencjalnych nabywców wywołuje przekonanie o ich znaczeniu i inwestycyjności (a powoduje w praktyce, że tzw. artystów rynkowych jest stosunkowo niedużo w stosunku do liczby ogólnej<sup>23</sup>), a w konsekwencji napędza sprzedaż oraz wzrost cen,
- powtarzalność nie oznacza podobnego poziomu cen prac danego artysty, a ich nawet znaczne zróżnicowane traktowane jest jako zasada, a nie wyjątek; jest to istotne, gdyż właśnie na wynikach sprzedażowych (tu ich powtarzalności), z uwzględnieniem w sposób niezwykle subiektywny wielu czynników przez ekspertów, kształtowana będzie ocena w przypadku postępowania dotyczącego wyzysku.

Wydaje się, że ustawodawca celowo posłużył się pojęciem nieostrym („rażący”), pozostawiając w tym względzie dużą elastyczność dla wyrażanych ocen. Mimo to jednak w doktrynie i orzecznictwie odnotować można mniejszościowe stanowisko, w myśl którego dysproporcja świadczeń będzie zawsze rażąca, gdy jedno świadczenie nie stanowi nawet „połowy wartości” drugiego<sup>24</sup>. Odnośnie do oceny dotyczącej rynku sztuki nie wykształciło się stanowisko doktryny poparte orzecznictwem, ponieważ tego praktycznie brak. Co więcej, skoro na rynku sztuki w ramach sprzedaży aukcyjnej (a więc upublicznionej w katalogach) ceny szacunkowe często zakreślone są w szerokich widełkach, to niewątpliwie będzie to miało swoje bezpośrednie przełożenie na potencjalną ocenę bieglego. Gdy dodatkowo weźmie się pod uwagę stosowanie na polskim rynku aukcyjnym polityki wysokich cen wywoławczych oraz ceny gwarantowanej ukrytej blisko dolnej granicy estymacyjnej, do której licytowana może być praca między potencjalnym nabywcą a samym aukcjonerem, bez udziału innego podmiotu (zgodnie z postanowieniami

<sup>23</sup> Większość artystów w Polsce nie żyje i nie będzie żyła z rynku sztuki.

<sup>24</sup> Patrz: *Kodeks cywilny. Komentarz*, oprac. F. Błahuta, t. 2, ks. 3: *Zobowiązania*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1972, s. 926; A. Rembieliński, w: J. Winiarz (red.), *Kodeks cywilny z komentarzem*, t. 1, wyd. 2, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1989, s. 351. W orzecznictwie wskazano na „połowę wartości” jako miarodajny punkt odniesienia, m.in. w uzasadnieniu wyroku Sądu Najwyższego z dnia 19 września 2002 r., sygn. akt II CKN 1090/00, LEX nr 81890 oraz w uzasadnieniu wyroku Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 19 kwietnia 2013 r., sygn. akt V ACa 171/13, LEX nr 1345524. Warto odnotować, że wyznaczenie granicy dopuszczalnej dysproporcji wartości świadczeń na poziomie połowy wartości ma swoje korzenie antyczne (na gruncie prawa rzymskiego odnosiła się do tego instytucja „nadmiernego pokrzywdzenia” – *laesio enormis*). Współcześnie rozwiązanie to znane jest m.in. systemowi austriackiemu (por. §§ 934-935 austriackiego Kodeksu cywilnego ABGB – Allgemeines bürgerliches Gesetzbuch, JGS Nr. 946/1811).

regulaminów aukcyjnych), to powstaje obraz takich możliwości kreowania rynku i jego cen, a często niemożności odróżnienia fikcyjnych postępień od realnych, na bazie których dokonywana jest ocena przez biegłego, że przyjęcie ścisłego schematu pojęcia „rażącego”, gdy świadczenie nie stanowi nawet połowy wartości drugiego, jest bezzasadne.

### **Przesłanka subiektywna po stronie wyzyskanego**

Z treści art. 388 § 1 k.c. wynika, że sama rażąca dysproporcja świadczeń nie jest wystarczająca do uznania umowy za nacechowaną wyzyskiem. Konieczne jest także wykazanie, że w momencie jej zawarcia słabszy kontrahent wykazywał kwalifikowaną słabość, określoną w przepisie jako „przymusowe położenie, niedoświadczenie lub niedoświadczanie”.

W literaturze podejmuje się próby uściślenia wyróżnionych przesłanek subiektywnych po stronie wyzyskanego. W szczególności wskazuje się, że „przymusowe położenie [...] polega na tym, że w chwili składania oświadczenia woli znajduje się on w takiej sytuacji, która zmusza go do zawarcia umowy bez względu na stosunek zawartości świadczeń”<sup>25</sup>. W przypadku rynku sztuki należy wziąć pod uwagę to, że przymusowe położenie zbywcy nie może być wzmacniane specyfiką rynku, jaką jest niska płynność dzieł sztuki. Powszechnie określa się to jako jeden z mankamentów inwestowania w dzieła sztuki. Niedoświadczenie to z kolei „brak umiejętności sprawnego działania, właściwego prowadzenia swoich spraw życiowych, bezradność wobec codziennych problemów”, a niedoświadczanie to „brak umiejętności oceniania wartości świadczeń i formułowania treści umowy, wynikający stąd, iż pokrzywdzony wcześniej nie stawał przed tego rodzaju zadaniami”<sup>26</sup>. Ten ostatni przypadek zachodzi bardzo często na rynku sztuki, gdyż tacy zbywcy nie tylko incydentalnie sprzedają dzieła sztuki, ale jeszcze nie znają specyfiki funkcjonowania rynku. Wyrazić można jednak wątpliwość co do zasadności tworzenia takich *quasi*-definicji, skoro z natury rzeczy omawiane pojęcia tymże definicjom się wymykają. Trudno zaś uznać użycie przez ustawodawcę tych konkretnych słów za zabieg niezamierzony. Wręcz przeciwnie – zwroty nieostre prowadzą do uelastycznienia wykładni. W ten sposób punktem ciężkości staje się należyte uzasadnienie wyrażonych ocen, dlatego od sądu oczekiwać należałoby precyzyjnego wskazania, przez wzgląd na jakie okoliczności uznano, że dana sytuacja po stronie pokrzywdzonego została czy też nie została zakwalifikowana jako któryś ze stanów określonych w art. 388 k.c.

---

<sup>25</sup> P. Machnikowski, Wyzysk, w: *System prawa prywatnego*, t. 5: E. Łętowska (red.), *Prawo zobowiązań – część ogólna*, C.H. Beck, Instytut Nauk Prawnych PAN, Warszawa 2006, s. 526. Por. także przywołana tam literatura.

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 526-528. Por. także przywołana tam literatura.

### **Przesłanka subiektywna po stronie wyzyskującego**

Drugą z przesłanek subiektywnych jest wyzyskanie przez kontrahenta szczególnych okoliczności towarzyszących zawartej umowie (tj. szczególnego stanu wyzyskanego) dla przypisania sobie lub osobie trzeciej nadmiernej korzyści z umowy. Zachowanie osoby krzywdzącej musi więc wykazywać szczególną cechę naganności. Dotyczyć to będzie zwłaszcza zachowań zamierzonych, a przy tym na tyle wątpliwych moralnie, że uczciwie postępujący człowiek, mając okazję zawarcia korzystnego kontraktu kosztem słabszej strony, takiego kontraktu byłby nie zawarł. Wyzysku nie można zatem dopuścić się nieświadomie i przy zachowaniu należytej staranności w odniesieniu do weryfikacji sytuacji kontrahenta. Na marginesie warto zaznaczyć, że na rynku sztuki zachodzić będzie nieraz przypadek bardzo odmiennej wyceny wartości obiektu z uwagi na to, czy pośrednik uzna samą rzecz za „handlową” i czy w kręgu jego potencjalnych nabywców są kolekcjonerzy interesujący się danymi obiektami.

### **Ciężar dowodu**

Umowa zawarta w warunkach wyzysku nie jest nieważna z mocy prawa. Podważenie kontraktu wymaga inicjatywy wyzyskanego, któremu przyznane zostały konkretne uprawnienia, tj. możliwość domagania się sądowej modyfikacji świadczeń lub stwierdzenia nieważności kontraktu.

Z konstrukcji wyzysku z art. 388 k.c. wynika, że ciężar dowodu wykazania wszystkich przesłanek wyzysku spoczywa na tym, kto na wyzysk się powołuje. Od pokrzywdzonego wymaga się więc, by w toku procesu:

- wykazał swoje przymusowe położenie, niedołęstwo lub niedoświadczenie,
- wykazał, że zachowanie wyzyskującego podpada pod ustawową przesłankę („wyzyskując”),
- wykazał rażącą nieekwiwalentność świadczeń.

Nieudźwignięcie ciężaru dowodu istnienia którejkolwiek z wymienionych okoliczności skutkować będzie oddaleniem powództwa.

### **Dwuletni termin zawity z art. 388 § 2 Kodeksu cywilnego**

Z uprawnień do żądania modyfikacji świadczeń lub stwierdzenia nieważności umowy wyzyskany może skorzystać jedynie w ciągu dwóch lat od zawarcia umowy (art. 388 § 2 k.c.). Po tym czasie jego uprawnienie bezpowrotnie wygasa. Wybór przez ustawodawcę tego rozwiązania prowadzić może do sytuacji, w których – choć okoliczność zawarcia transakcji i jej treść wykazywały cechy wyzysku – przepis art. 388 § 1 k.c. nie znajdzie zastosowania<sup>27</sup>.

<sup>27</sup> Inaczej byłoby, gdyby termin z art. 388 § 2 k.c. był terminem przedawnienia, gdyż wówczas druga strona mogłaby podnieść jedynie zarzut przedawnienia, który następnie mógłby i tak zostać oceniony przez sąd jako nadużycie prawa (art. 5 k.c.).



Można jednak powątpiewać, czy w typowej sytuacji osoba, która w momencie zawarcia kontraktu była niedoświadczona, niedoświadczona lub znajdowała się w przymusowym położeniu, będzie w stanie nie tylko zorientować się, że padła ofiarą wyzysku, ale też podjąć racjonalne kroki w celu wyegzekwowania swoich praw. Jeżeli jednak uchybi ona terminowi z art. 388 § 2 k.c., to utraci już możliwość powoływania się na wyzysk.

Wydaje się też, że część spośród pokrzywdzonych przed wstąpieniem na drogą sądową dążyć będzie do polubownego załatwienia sprawy. Wówczas próby odnalezienia kontrahenta i skontaktowania się z nim mogą spowodować, że w międzyczasie upłynie dwuletni termin zawity z art. 388 § 2 k.c. Podobny skutek wywołać mogą przeciągające się negocjacje lub też nieumiejętność złożenia w sądzie pozwu bez braków formalnych. Jednakże w ramach przyjętej regulacji nie mają znaczenia przyczyny uchybienia terminowi zawitemu.

## Wybrane problemy na tle zastosowania art. 388 Kodeksu cywilnego

### Problem „nadmiernego utrudnienia” przy sądowej modyfikacji świadczeń

Zgodnie z art. 388 § 1 k.c., w przypadku zaistnienia wyróżnionych przesłanek subiektywnych i obiektywnych oraz przy dochowaniu terminu zawitego możliwe staje się dokonanie sądowej modyfikacji świadczeń. Rozwiązanie to jest preferowane przez ustawodawcę. Dopiero gdyby adaptacja umowy okazała się „nadmiernie utrudniona”, to jako ostateczność przewidziano stwierdzenie nieważności kontraktu. W przyjętym modelu umowa nacechowana wyzyskiem w pierwszej kolejności winna zostać więc utrzymana w mocy poprzez przywrócenie (pierwotnej) ekwiwalentności świadczeń. Nie zostało jednak sprecyzowane, kiedy należy stwierdzić, że modyfikacja świadczeń jest „nadmiernie utrudniona”.

Nie ulega wątpliwości, że przeszkoda dla adaptacji umowy może wynikać z właściwości świadczenia (np. jego niepodzielności, a więc sytuacji, gdy bez istotnej zmiany przedmiotu lub wartości nie można świadczenia wykonywać częściowo). Poza tym w doktrynie i literaturze pojawiają się głosy, że miarkowanie świadczeń może być niezasadne z uwagi na „interesy obu stron”<sup>28</sup>. Stanowisko to może budzić jednak kontrowersje w zakresie, w jakim zawiera postulat, by przy wydawaniu orzeczenia mieć wzgląd także na interesy osoby, która wcześniej dopuściła się wyzysku<sup>29</sup>.

<sup>28</sup> W literaturze por. uwagi o konieczności uwzględnienia interesów majątkowych obu stron (a więc także wyzyskującego), m.in. w: P. Machnikowski, op. cit., s. 529; A. Olejniczak, *Komentarz do art. 388 Kodeksu cywilnego*, w: *Kodeks cywilny. Komentarz*, t. 3: *Zobowiązania - część ogólna*, LEX, stan prawny na dzień 1.05.2010. W orzecznictwie podobną myśl zawarto m.in. w uzasadnieniu wyroku Sądu Najwyższego z dnia 13 stycznia 2005 r., sygn. akt IV CK 444/04, LEX nr 177233 oraz w uzasadnieniu wyroku Sądu Najwyższego z dnia 8 października 2009 r., sygn. akt II CSK 160/09, LEX nr 529679.

<sup>29</sup> Postulat uwzględniania interesu krzywdzonego budzi wątpliwości, i to mimo tego, że ustawodawca nie określił w przepisie przyczyn „nadmiernego utrudnienia” dla modyfikacji świadczeń. Trudno jednak znaleźć

Z przesłanką „nadmiernego utrudnienia” przy modyfikacji świadczeń łączy się też kwestia zastosowania art. 388 k.c. w sytuacji, gdy nie jest już możliwe określenie wartości poszczególnych świadczeń na moment zawarcia umowy. Sytuacja tego rodzaju może powstać np., gdy przedmiotem transakcji było rzadkie dobro, dla danej rzeczy nie wykształcił się dotąd rynek zbytu, dana rzecz przepadła bądź też gdy z innych przyczyn nie jest możliwe ustalenie jej wartości przy użyciu metody porównawczej lub dochodowej. Dla znacznej części takich przypadków zastosowanie art. 388 k.c. będzie możliwe. W przepisie mowa jest bowiem jedynie o relacji wzajemnych świadczeń stron (świadczenie jednej strony ma w „rażącym stopniu” przewyższać wartość świadczenia kontrahenta). Za dopuszczalną należy więc uznać sytuację, gdy sąd poprzestałby jedynie na szacunkach co do wartości świadczeń i już na tej tylko podstawie stwierdziłby, że dysproporcja świadczeń była rażąca. W takim przypadku – jeśli spełnione będą dalsze przesłanki wyżysku – miarkowanie świadczeń stanie się „nadmiernie utrudnione”, a więc zaistnieją podstawy do stwierdzenia nieważności kontraktu.

### Problem zakresu sądowej modyfikacji świadczeń

Celem modyfikacji świadczeń winno być przywrócenie stanu pierwotnej ekwiwalentności świadczeń według stanu na moment zawarcia umowy.

**Przykład:** w dniu 1 stycznia 2015 r. A zakupił od B w warunkach wyżysku z art. 388 k.c. rzecz C wartą 100 za 250. W dniu 20 lutego 2016 r. sąd wydał wyrok, w którym dokonał obniżenia świadczenia A (tj. zapłaty ceny) do 100, a więc do wartości rzeczy C z dnia transakcji.

W okresie od zawarcia umowy do wydania orzeczenia opartego na art. 388 k.c. świadczenie mogło zmienić swoją wartość. Nie jest to jednak sytuacja nadzwyczajna i wpisana jest w ryzyko kontraktowania. W dniu zawierania kontraktu strony nie wiedziały przecież, co przyniesie przyszłość.

Odnotować jednak trzeba, że w odniesieniu do kryteriów dokonywania modyfikacji świadczeń w ostatnim czasie wyrażono pogląd, że „istotą ochrony w ramach

---

argumenty natury słusznościowej za tym, by przy rozstrzyganiu o losach umowy zawartej w warunkach wyżysku brać pod uwagę także trudną sytuację wyzyskującego. Celem regulacji zawartej w art. 388 § 1 k.c. jest bowiem zniwelowanie skutków wyżysku, przede wszystkim poprzez sądową ingerencję w treść umowy, mającą na celu przywrócenie ekwiwalentności świadczeń. Modyfikacja umowy nie ma więc charakteru kary (zwłaszcza wobec wyzyskującego) czy też nagrody. Ma natomiast doprowadzić do stanu, jak gdyby w zawartej umowie świadczenia stron były równomierne. Natomiast wcześniejsze dopuszczenie się wyżysku spowodowało, że krzywdzący uzyskał nadmierną korzyść. Z kolei od momentu zawarcia umowy do momentu orzekania minąć może przecież wystarczająco dużo czasu, by sytuacja majątkowa wyzyskującego uległa zmianie, w tym także na jego niekorzyść (wyzyskujący mógł np. roztrwonić on majątek, stać się niewyplacalny czy podupaść na zdrowiu). W tej sytuacji trudno znaleźć uzasadnienie dla poglądu, by zasadne było oddalenie powództwa (choćby w części), z uwagi na trudną sytuację osoby, która dopuściła się wyżysku.

instytucji wyzysku jest przywrócenie równowagi świadczeń w kierunku takim, jak powinna ona wyglądać, gdyby nie doszło do nadużycia przewagi jednej strony, kosztem słabości drugiej<sup>30</sup>. Z poglądem tym trudno się zgodzić, gdyż podążenie za nim wymagałoby od sądu poczynienia ustaleń co do tego, jak powinna wyglądać umowa kontrahentów, gdyby była zawarta w „normalnych” warunkach.

Odnosząc się do przywołanego wyżej przykładu, należałoby się zastanowić, czy wyzyskujący (B) w dniu 1 stycznia 2015 r. sprzedałby pokrzywdzonemu (A) rzecz za cenę dokładnie odpowiadającą jej wartości, tj. za 100? Bardzo możliwe, że do takiej transakcji w ogóle by wówczas nie doszło, gdyż B uznałby ją za mało dla siebie korzystną. Pokrzywdzony również zapewne nie dokonałby zakupu za tak wysoką cenę, gdyby nie znajdował się w szczególnej sytuacji. Nie można jednak wykluczyć, że gdyby B nie znajdował się np. w przymusowym położeniu, to wówczas wykorzystałby swoje ponadprzeciętne umiejętności negocjacji i byłby w stanie zbić cenę np. do 90 (a więc nieznacznie poniżej wartości rzeczy).

Na tym tle można zauważyć, że gdyby – w ślad za przytoczoną wyżej opinią – odejść od wzorca obiektywnego, to wówczas rolą sądu byłoby konstruowanie daleko idącej fikcji co do przewidywalnego przebiegu transakcji. Wymagałoby to odtworzenia stanu umysłu stron z chwili zawarcia umowy, a przy tym także uwzględnienia realiów społecznych i gospodarczych. Wówczas należałoby ustalić, jakiej treści umowa byłaby zawarta, gdyby zaistniały szczególne okoliczności jej zawarcia.

Przywołany wyżej pogląd może więc dziwić, gdyż trudno jest dostrzec jakąkolwiek niesprawiedliwość w tym, że w umowie wzajemnej nacechowanej wyzyskiem zostałyby przywrócona obiektywna ekwiwalentność świadczeń. Przy modyfikacji świadczeń strony otrzymałyby przecież dokładnie równowartość tego, co same świadczyły. Wyzyskujący co prawda pozbawiony jest wówczas korzyści z kontraktu, na które liczył, jednak nie można stracić z pola widzenia, że uzyskał je w sposób niemoralny.

### Problem związania sądu żądaniem pozwu

W przyjętym modelu umowa nacechowana wyzyskiem nie jest bezwzględnie nieważna, lecz jej wzruszenie zależy od inicjatywy pokrzywdzonego. Pokrzywdzony winien więc wytoczyć powództwo, w którym określi swoje żądania. W tej kwestii w doktrynie pojawiły się wątpliwości co do tego, czy i jak dalece sąd będzie związany żądaniem pozwu<sup>31</sup>.

---

<sup>30</sup> M. Gutowski, *Wzruszalność czynności prawnej*, C.H. Beck, Warszawa 2010, s. 177.

<sup>31</sup> Por. zwłaszcza P. Machnikowski, op. cit., s. 530. Zasadniczo odmiennie M. Gutowski, op. cit., s. 173-175.

W procedurze cywilnej obowiązuje reguła, zgodnie z którą sąd nie może orzec ponad żądanie (art. 321 Kodeksu postępowania cywilnego<sup>32</sup>). Na tym tle powstać może pytanie o proceduralne konsekwencje sytuacji, gdyby wyzyskany żądał za dużo (np. domagał się wyłącznie stwierdzenia nieważności umowy, chociaż modyfikacja świadczeń nie była „nadmiernie utrudniona”).

**Przykład:** A zakupił od B w warunkach wyzysku z art. 388 k.c. rzecz wartą 20 za cenę 100. W pozwie A domagał się stwierdzenia nieważności umowy, gdyż ocenił, że zakupionego przedmiotu już nie potrzebuje i korzystniejsze dla niego będzie wyeliminowanie kontraktu z obrotu prawnego, co pozwoli mu na uzyskanie zwrotu zapłaconej ceny. Modyfikacja świadczeń nie była „nadmiernie utrudniona”.

Przy przyjęciu postawy „formalistycznej” A powództwo zostanie oddalone. Gdyby przyjąć, że sąd jest związany żądaniem pozwu, to należałoby stwierdzić, że nie zachodzą przesłanki do tego, by orzec zgodnie z żądaniem (w świetle art. 388 § 1 k.c. możliwość stwierdzenia nieważności pojawia się bowiem dopiero wówczas, gdy modyfikacja świadczeń okaże się „nadmiernie utrudniona”). Można wówczas użyć argumentu tego rodzaju, że skoro wyzyskany nie chciał modyfikacji świadczeń, to sąd nie powinien wydawać rozstrzygnięcia, które nie odpowiada jego żądaniu<sup>33</sup>.

Przy przyjęciu postawy „słusnościowej” powództwo mogłoby zostać uwzględnione, a świadczenia stron mogłyby zostać zmiarkowane według uznania sądu. Uzasadnić można to tym, że w żądaniu stwierdzenia nieważności niejako zawiera się także żądanie adaptacji umowy, skoro celem art. 388 k.c. jest – ogólnie rzecz ujmując – przywrócenie (pierwotnej) ekwiwalentności świadczeń.

We wskazanym wyżej przykładzie wybór jednego z dwóch możliwych rozwiązań zależeć będzie przede wszystkim od tego, którą z postaw preferować będą sędziowie orzekający w danej sprawie. Choć autorzy niniejszego opracowania skłaniają się ku postawie określonej wyżej jako „słusnościowa”, to nie sposób przewidzieć, czy w podobny sposób rozstrzygnięta zostałyby większość tego typu przypadków.

Trudności z podjęciem rozstrzygnięcia mogłaby rodzić także sytuacja, w której wyzyskany w złożonym pozwie żądałby za mało.

**Przykład:** A zakupił od B w warunkach wyzysku z art. 388 k.c. rzecz wartą 100 za cenę 550. W pozwie A domagał się wyłącznie obniżenia swojego świadczenia do 450.

<sup>32</sup> Ustawa z dnia 17 listopada 1964 r. Kodeks postępowania cywilnego, Dz. U. Nr 43, poz. 296.

<sup>33</sup> Warto przy tym zauważyć, że praktyczną konsekwencją oddalenia tak sformułowanego powództwa może być zamknięcie wyzyskanemu drogi do wzruszenia umowy w przyszłości. W wielu przypadkach od zawarcia umowy do wydania wskazanego rozstrzygnięcia zapewne miną 2 lata. Tym samym uprawnienia do kolejnego wzruszenia umowy z uwagi na wyzysk zapewne już wygasną z uwagi na upływ terminu zawitego z art. 388 § 2 k.c.

W tej sytuacji wydanie orzeczenia zgodnego z żądaniem pozwu nie będzie prowadzić do zniwelowania obiektywnej nieekwiwalentności świadczeń istniejącej w momencie zawarcia umowy. Można jednak stwierdzić, że skoro wyzyskany sformułował swoje żądanie w ten właśnie sposób, to zastosowanie winna znaleźć reguła, iż „chcącemu nie dzieje się krzywda”. Najwyraźniej bowiem powód uznał, że zakup danej rzeczy za cenę nie wyższą niż 450 nie był dla niego niekorzystny.

Na tym tle warto jednak zwrócić uwagę, że w takim procesie po stronie powodowej znajduje się osoba, która jeszcze niedawno wykazywała cechy niedoęstwa lub niedoświadczenia bądź też znajdowała się w przymusowym położeniu. Może więc dojść do sytuacji, gdy zapadłe orzeczenie – choć wydane zgodne z procedurą – w ostatecznym rozrachunku nie zniweluje druzgocących dla pokrzywdzonego skutków ekonomicznych.

### Krytyka instytucji wyzysku z art. 388 Kodeksu cywilnego

#### Artykuł 388 Kodeksu cywilnego jako „pomnik nieefektywnej sankcji”

Wyzysk w polskim prawie prywatnym jest ujęty wąsko. Odnośny przepis art. 388 k.c. znajduje bowiem zastosowanie tylko dla przypadków transakcji rażąco nieekwiwalentnych, będących rezultatem wyzyskania przymusowego położenia, niedoęstwa lub niedoświadczenia jednego z kontrahentów.

Ciężar dowodu wykazania wszystkich przesłanek wyzysku spoczywa na pokrzywdzonym, którego ogranicza nadto dwuletni termin zawity do wystąpienia ze wskazanymi uprawnieniami. Do tego uwzględnić należy szereg wątpliwości natury proceduralnej, odnoszących się do problemu związania sądu żądaniami pozwu oraz celu i zakresu ewentualnej modyfikacji świadczeń.

Pokusić się można o stwierdzenie, że regulacja z art. 388 k.c. chroni pokrzywdzonych w sposób iluzoryczny. Wydaje się, że w typowej sytuacji osobie dotkniętej wyzyskiem niezwykle trudno będzie wzruszyć zawartą umowę, a odnośnie do umów zawieranych na rynku sztuki staje się to wręcz niemożliwe.

Regulacja zawarta w art. 388 k.c. jest przy tym kazuistyczna. Ujęto w niej wiele przesłanek, od których spełnienia zależy, czy żądania osoby uważającej się za wyzyskanego mogą być uwzględnione. Warto zwrócić uwagę, że w przyjętym modelu rola sędziego została *de facto* ograniczona jedynie do nieskomplikowanych czynności sprawdzania, czy powód wykazał istnienie wyszczególnionych w przepisie okoliczności oraz czy wystąpił z roszczeniem przed upływem terminu zawitego. Stąd też, choć problematyka wyzysku – przynajmniej teoretycznie – dotyczy sfery znajdującej się na styku prawa i moralności, to kształt przyjętej regulacji wymusza na sędziach działania schematyczne. Oczekuje się bowiem od nich jedynie weryfikacji odgórnie ustalonych przesłanek. Stwierdzenie, że nie zachodzi którakolwiek z nich, powoduje, iż powództwo należy oddalić.

Głównie z tych względów regulacja z art. 388 k.c. bywa określana w literaturze jako „martwa litera prawa” bądź też „pomnik nieefektywnej sankcji”<sup>34</sup>. Na uzasadnienie tych krytycznych stanowisk przywołuje się przede wszystkim obarczenie słabszej strony kontraktu trudnym do udźwignięcia ciężarem do wodu oraz ograniczenie uprawnienia do powoływania się na wyzysk krótkim dwuletnim terminem zawitym. Wskazuje się nadto, że w ciągu 50 lat obowiązywania art. 388 k.c. zapadła śladowa liczba orzeczeń sądów wyższych instancji, w których powodowi udało się doprowadzić do modyfikacji lub stwierdzenia nieważności umowy z uwagi na wyzysk<sup>35</sup>. Optymista mógłby co prawda stwierdzić, że stosunkowo niewielka liczba wyroków stwierdzających wyzysk pokazuje, że najprawdopodobniej wyzysku w Polsce po prostu nie ma. Więcej racji będzie jednak miał zapewne ten, kto w regulacji z art. 388 k.c. upatrywać będzie tamę stanowiącą nieprzepuszczalną barierę zarówno dla roszczeń tych, którzy chcieliby jedynie uniknąć konsekwencji niekorzystnej transakcji, jak i osób, których wyzysk rzeczywiście dotknął.

### „Obieg oboczny” wobec instytucji wyzysku?

W pewnej reakcji na dostrzeżoną nieefektywność instytucji wyzysku zaobserwować można wykształcanie się w polskim systemie „obiegu obocznego” wobec art. 388 k.c. Wskazuje się bowiem na zasadność odciążenia (choćby częściowego) pokrzywdzonego z konieczności wykazywania wszystkich przesłanek wyzysku. Nadto budowana jest także argumentacja na rzecz niestosowania szczegółowej regulacji z art. 388 k.c. w przypadkach „podobnych do wyzysku”.

### Postulat wprowadzenia domniemań faktycznych

W literaturze dostrzeżono, że „im bardziej oczywista jest przesłanka rażącej dysproporcji świadczeń stron, tym bardziej sąd orzekający będzie skłonny uznać, że w procesie zawierania umowy doszło do jakiejś wadliwości”<sup>36</sup>. Pogląd ten można odnieść do koncepcji domniemań faktycznych, zasadzającej się na tym, że przy wzruszaniu umów rażąco nieekwiwalentnych pokrzywdzony mógłby zostać (przynajmniej w części) zwolniony z wykazywania, iż druga strona wyzyskała jego kwalifikowaną słabość.

<sup>34</sup> Por. R. Trzaskowski, *Skutki sprzeczności umów obligacyjnych z prawem. W poszukiwaniu sankcji skutecznych i proporcjonalnych*, LexisNexis, Warszawa 2013, s. 639-655.

<sup>35</sup> Por. uwagę Romana Trzaskowskiego, że nie jest mu znane żadne orzeczenie Sądu Najwyższego, w którym sąd uwzględniłby żądanie oparte wyłącznie na art. 388 k.c. (R. Trzaskowski, op. cit., s. 647, przyp. 2018). W odniesieniu do orzeczeń sądów apelacyjnych odnotować można jednak wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 27 października 2004 r., sygn. akt I ACa 530/04, LEX nr 143483, w którym utrzymano w mocy orzeczenie stwierdzające nieważność umowy na podstawie art. 388 k.c.

<sup>36</sup> E. Bagińska, *Glosa do wyroku Sądu Najwyższego - Izba Cywilna z dnia 27 września 2005 r. I CK 191/05*, „Orzecznictwo Sądów Polskich” 2007, nr 7-8, s. 541.

Szansę na powodzenie przedstawionego rozwiązania można upatrywać także w tym, że dla pokrzywdzonego najczęściej najdotkliwsze w skutkach są ekonomiczne następstwa zawarcia umowy nacechowanej wyzyskiem. Tymczasem przesłanka obiektywna (rażąca nieekwiwalentność świadczeń) została przez ustawodawcę obudowana szeregiem dalszych – najczęściej trudnych do wykazania – okoliczności. Koncepcja domniemań faktycznych prowadziłaby do sytuacji, w której to właśnie rażąca dysproporcja świadczeń stawałaby się kluczowym czynnikiem otwierającym drogę do sądowej modyfikacji lub stwierdzenia nieważności umowy na podstawie art. 388 k.c. Rozwiązanie to, choć odrywałoby się od literalnego brzmienia przepisu, mogłoby wpłynąć na praktykę obrotu – od silniejszej strony umowy można byłoby bowiem oczekiwać, by przed zawarciem nadzwyczaj korzystnego kontraktu najpierw dochowała należytej staranności i upewniła się, czy kontrahent nie znajduje się w szczególnie trudnej sytuacji. Obecnie trudno jednak wskazać, by koncepcja ta znajdowała swoje odzwierciedlenie w wydawanych orzeczeniach.

### **Niestosowanie art. 388 Kodeksu cywilnego w przypadkach podobnych do wyzysku?**

W polskiej doktrynie nie kwestionuje się, że regulacja z art. 388 k.c. jest regulacją szczególną (*lex specialis*). Tym samym w odniesieniu do przypadków rażącej nieekwiwalentności świadczeń instytucja wyzysku wyprzedza regulacje ogólniejsze, wśród których wyróżnić należy zwłaszcza klauzulę zasad współżycia społecznego z art. 58 § 2 k.c.<sup>37</sup>

Wyzysk jest sprzeczny z powszechnie akceptowaną moralnością, a więc jest on szczególnym przypadkiem naruszenia klauzuli zasad współżycia społecznego. Jednakże z uwagi na istnienie regulacji szczególnej przypadki wyzysku rozstrzygać należy na podstawie art. 388 k.c., a nie innych, bardziej ogólnych przepisów. Konsekwencją takiego stanu rzeczy jest sytuacja, w ramach której przypadki „podobne do wyzysku” zostały niejako wyjęte spod prawa. Obrazuje to rysunek na s. 125.

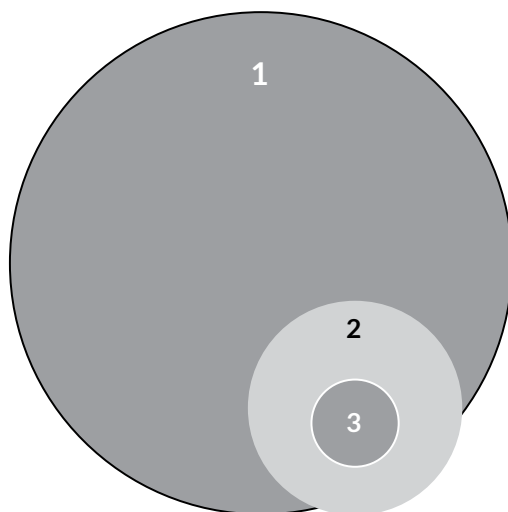
Na tym tle powstaje problem rozstrzygnięcia przypadków, gdy nie są spełnione wszystkie przesłanki wyzysku, lecz mimo to daną transakcję można zakwalifikować jako sprzeczną z powszechnym poczuciem moralności (są to przypadki oznaczone cyfrą 2, znajdujące się w spektrum oddziaływania klauzuli generalnej dobrych obyczajów). Dotyczyć to będzie m.in. następujących sytuacji:

- gdy zawarto umowę w warunkach wyzysku, lecz pokrzywdzony wystąpił z odnośnymi żądaniem już po upływie dwuletniego terminu zawitego z art. 388 § 2 k.c. (i to gdyby nawet wówczas stan przymusowego położenia jeszcze trwał),

<sup>37</sup> Artykuł 58 § 2 k.c. „Nieważna jest czynność prawna sprzeczna z zasadami współżycia społecznego”.



- gdy umowa była rażąco nieekwiwalentna, a pokrzywdzony w momencie jej zawarcia był niedoświadczony, niedoświadczony lub znajdował się w przymusowym położeniu, lecz nie doszło do „wyzyskania” tej sytuacji (brak przesłanki subiektywnej po stronie wyzyskującego),
- gdy doszło do wyzyskania słabości pokrzywdzonego, a zawarta umowa była nieekwiwalentna, jednak w stopniu niższym niż „rażący” (brak przesłanki obiektywnej).



Cyfrą 1 oznaczono zakres oddziaływania klauzuli dobrych obyczajów z § 58 § 2 k.c., a cyfrą 3 zakres oddziaływania art. 388 k.c. Ponieważ wyzysk jest szczególnym przypadkiem czynności prawnej sprzecznej z zasadami współżycia społecznego, zawiera się w regulacji ogólniejszej. Cyfrą 2 oznaczono czynności prawne, wobec których z uwagi na niespełnienie kumulatywnie wyróżnionych przesłanek wyzysku nie będzie miał zastosowania § 388 k.c.

W odniesieniu do wskazanego problemu dają się wyróżnić cztery stanowiska.

Pierwsze określić można jako formalistyczne. W ramach tego stanowiska wszystkie przypadki oznaczone cyfrą 2 nie będą uznane za wyzysk z art. 388 k.c., gdyż nie są spełnione wszystkie przesłanki ujęte w tym przepisie. Wykluczone jest przy tym zastosowanie klauzuli generalnej zasad współżycia społecznego (art. 58 § 2 k.c.), istnieje bowiem regulacja szczególna (instytucja wyzysku) dotycząca tych przypadków, która nie znalazła zastosowania. W rezultacie przypadki „podobne do wyzysku” nie napotykają ani na sankcję przewidzianą w art. 388 k.c., ani też na sankcję z art. 58 § 2 k.c. Jeśli więc umowa nie będzie wadliwa z innych powodów, będzie ona ważna.

Drugie stanowisko (mniejszościowe, wręcz incydentalne) wyróżnić można na podstawie poglądu wyrażonego w jednym z uzasadnień orzeczeń Sądu Najwyższego. Mianowicie wskazano tam, że zakres norm art. 388 k.c. i art. 58 § 2 k.c. krzy-

że się<sup>38</sup>. Akceptacja tego stanowiska otwierałaby możliwość alternatywnego zastosowania obu przepisów. Sąd mógłby wówczas wybrać regulację, która w danej sytuacji byłaby dogodniejsza dla pokrzywdzonego. Jeżeli więc art. 388 k.c. nie miałyby już zastosowania (np. z uwagi na upływ terminu zawitego), wciąż istniałaby możliwość stwierdzenia nieważności umowy z uwagi na jej sprzeczność z zasadami współżycia społecznego. Podobnie art. 58 § 2 k.c. znajdowałby zastosowanie do wszystkich przypadków podobnych do wyzysku.

Zaznaczyć trzeba, że wskazane stanowisko spotkało się z krytyką, odwołującą się zwłaszcza do zasady *lex specialis derogat legi generali* (prawo o większym stopniu szczegółowości należy stosować przed prawem ogólniejszym). Poza tym przyjęcie tego rozwiązania mogłoby się odnosić do sytuacji, w której istnienie osobnej regulacji wyzysku straciłoby sens, gdyż regulacja z art. 388 k.c. najczęściej „przegrywałaby” z – mającą zdecydowanie szerszy zakres zastosowania – klauzulą zasad współżycia społecznego (art. 58 § 2 k.c.).

Trzecie stanowisko określić można jako umiarkowane. Sprowadza się ono do poglądu, że nie można wykluczyć, iż w szczególnych sytuacjach, gdy dojdzie do nadzwyczajnego natężenia którejś z przesłanek wyzysku bądź też pojawią się dodatkowe (nieujęte w art. 388 k.c.) okoliczności, zasadne stanie się stwierdzenie nieważności czynności prawnej wprost na podstawie art. 58 § 2 k.c. Pogląd ten jest podzielany w orzecznictwie<sup>39</sup> i spotkał się z pewną aprobatą w doktrynie<sup>40</sup> (jednak odnotować też trzeba głosy krytyczne<sup>41</sup>). Konsekwencją aprobaty tego stanowiska będzie stwierdzenie, że „wzruszyć sumienie sądu” i doprowadzić do stwierdzenia nieważności umowy na podstawie art. 58 § 2 k.c. mogłaby zarówno sytuacja, w której zachowanie krzywdzącego było szczególnie niemoralne, jak i sytuacja, w której nieekwiwalentność świadczeń przybrała postać szczególnie rażąca. Na uzasadnienie takiego stanowiska podaje się zwłaszcza argument, że w skrajnych przypadkach naruszeniu ulega nie tylko interes jednej ze stron, lecz także interes społeczny. Powszechnie akceptowana moralność sprzeciwia się bowiem uznawaniu umów wykazujących tak silne natężenie wyzysku<sup>42</sup>.

Czwarte – najbardziej radykalne, a przy tym mniejszościowe stanowisko – wyraża się w skłonności do niestosowania art. 388 k.c. dla przypadków podobnych do wyzysku. Nie kwestionuje się wówczas, że instytucja wyzysku jest

<sup>38</sup> Por. uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 13 stycznia 2005 r., sygn. akt IV CK 444/04, LEX nr 177233.

<sup>39</sup> Por. m.in. uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 19 września 2013 r., sygn. akt I CSK 651/12, LEXnr 1396293; uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 14 stycznia 2010 r., sygn. akt IV CSK 432/09, Legalis nr 316503.

<sup>40</sup> A. Stelmachowski, op. cit., s. 138. Aprobując, choć z zaznaczeniem, że jest to zagadnienie kontrowersyjne – Z. Radwański w: Z. Radwański, *Wyzysk...*, s. 389. Podobnie P. Machnikowski, op. cit., s. 634.

<sup>41</sup> M. Gutowski, op. cit., s. 160-162.

<sup>42</sup> Por. R. Trzaskowski, *Granice swobody kształtowania treści i celu umów obligacyjnych: art. 353<sup>1</sup> k.c.*, Zakamycze, Kraków 2005, s. 452.

regulacją szczególną wobec klauzuli zasad współżycia społecznego. Przyjmuje się jednak, że nie można poprzestać na samym tylko ustaleniu, że nie zachodzą wszystkie przesłanki z art. 388 k.c. (skutkowałoby to oddaleniem powództwa). Wręcz przeciwnie – taka konstatacja miałaby umożliwić dokonanie oceny danej czynności prawnej już nie na podstawie *lex specialis* (jakim jest art. 388 k.c.), lecz na podstawie bardziej ogólnych przepisów, w tym zwłaszcza klauzuli zasad współżycia społecznego<sup>43</sup>.

W odniesieniu do ostatniego ze stanowisk warto zwrócić uwagę, że podobną argumentację zbudowano i zaaprobowano w sądownictwie niemieckim. W tamtejszym Kodeksie cywilnym wyzysk (niem. *Wucher*) ujęto w § 138 II BGB<sup>44</sup>, podobnie jak w Polsce. Wymaga się bowiem jednoczesnego spełnienia przesłanki obiektywnej (rażącej dysproporcji świadczeń) oraz dwóch przesłanek subiektywnych (kwalifikowanej słabości wyzyskanego oraz wyzyskania tych szczególnych okoliczności przez kontrahenta). Niemieckie orzecznictwo przez lata borykało się z problemem oceny wątpliwych moralnie czynności prawnych, które nie podpadają wprost pod wąskie ujęcie wyzysku. W ostatnich trzech dekadach judykatura wypracowała koncepcję „czynności podobnych do wyzysku” (niem. *wucherähnliche Rechtsgeschäfte*), w myśl której nawet jeśli nie są spełnione wszystkie przesłanki wyzysku, to możliwe jest stwierdzenie nieważności umowy, jednak pod warunkiem, że zachodzi rażąca dysproporcja świadczeń oraz zachodzą dalsze okoliczności „podobne do wyzysku”<sup>45</sup>. W efekcie w modelu niemieckim w wielu przypadkach regulacja dotycząca wyzysku (§ 138 II BGB) stanowi jedynie pewien punkt odniesienia, a zastosowanie dla umów nacechowanych rażąco nieekwiwalentnością świadczeń znajduje głównie klauzula generalna dobrych obyczajów (§ 138 I BGB). Otwarte pozostaje pytanie, czy polskie orzecznictwo również w przyszłości podąży tą drogą. Obecnie niewiele na to wskazuje.

## Wnioski

Rynek sztuki obciążony jest znaczącą asymetrią informacji, która wpływa na możliwości jego uczestników w zakresie nie tylko stosowania niedozwolonych gier rynkowych, zmów cenowych, ale i wyzysku. Powstaje pytanie, czy ustawodawca winien wyrównywać taką asymetrię za pomocą regulacji prawnych i czy są one

<sup>43</sup> W tym duchu por. zwłaszcza uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 14 stycznia 2010 r., sygn. akt IV CSK 432/09, Legalis nr 316503.

<sup>44</sup> Bürgerliches Gesetzbuch in der Fassung der Bekanntmachung vom 2.01.2002, BGBl. I S. 42, ber. S. 2909, 2003 S. 738.

<sup>45</sup> Por. syntetyczny opis ewolucji niemieckiej judykatury, w tym wykształcenia koncepcji czynności prawnych do wyzysku w: M. Stürner, *Der Grundsatz der Verhältnismäßigkeit im Schuldvertragsrecht. Zur Dogmatik einer privatsimmanenten Begrenzung von vertraglichen Rechten und Pflichten*, Mohr Siebeck, Tübingen 2010, s. 51-52.

skuteczne na rynku sztuki. Przykładem negatywnym w tym zakresie mogą być wprowadzone w 2003 r. przepisy dotyczące aukcji w art. 70<sup>5</sup> k.c. Zgodnie z nim, „organizator oraz uczestnik aukcji albo przetargu może żądać unieważnienia zawartej umowy, jeżeli strona tej umowy, inny uczestnik lub osoba działająca w porozumieniu z nimi wpłynęła na wynik aukcji albo przetargu w sposób sprzeczny z prawem lub dobrymi obyczajami”. Jeżeli umowa została zawarta na cudzy rachunek, jej unieważnienia może żądać także ten, na czyj rachunek umowa została zawarta, lub dający zlecenie. Mimo powszechnej praktyki sztucznego budowania cen na rynku aukcyjnym, art. 70<sup>5</sup> k.c. nie znalazł dotychczas praktycznego zastosowania odnośnie do dzieł sztuki z dwóch powodów: problemów dowodowych oraz braku – zdaniem uczestników rynku – efektywności ekonomicznej postępowania w tym zakresie.

Te same elementy podnieść można w zakresie stosowania instytucji wyzysku w obecnym ujęciu art. 388 k.c. Czy oznacza to daleko idącą nieefektywność tych instytucji? Ważniejsze od budowania samej możliwości roszczenia jest tworzenie mechanizmów wspierających potencjalne elementy dowodowe w obszarze rynku sztuki. Paradoksalnie „pomoc” w tym zakresie może być efektem konieczności implementacji dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 2014/60/UE z dnia 15 maja 2014 r. w sprawie zwrotu dóbr kultury wyprowadzonych niezgodnie z prawem z terytorium państwa członkowskiego<sup>46</sup>. W związku z tym podjęto prace nad projektem ustawy o narodowych dobrach kultury, który zawiera także propozycję nowelizacji ustawy z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami w postaci wprowadzenia art. 59a:

Podmiot prowadzący działalność gospodarczą w zakresie obrotu zabytkami na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej jest zobowiązany do prowadzenia księgi ewidencyjnej zabytków przyjętych lub oferowanych do zbycia, zarówno na własną rzecz, jak i na rzecz innych osób, o wartości przekraczającej 4000 zł, a także ekspertyz wydanych przez ten podmiot, w szczególności ocen wskazujących czas powstania zabytku i wyliczeń zabytku, o których mowa w art. 59 ust. 3 pkt 1-2<sup>47</sup>.

Nałożenie obowiązków typu informacyjnego na podmioty wyspecjalizowane w handlu dziełami sztuki/dobrami kultury staje się coraz powszechniejsze także w innych państwach UE i jest uzasadniane wsparciem dla procesów restytucyjnych i przeciwdziałaniem nielegalnemu obrotowi dziełami sztuki<sup>48</sup>. Obowiązek

<sup>46</sup> Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2014/60/UE z dnia 15 maja 2014 r. w sprawie zwrotu dóbr kultury wyprowadzonych niezgodnie z prawem z terytorium państwa członkowskiego, zmieniająca rozporządzenie (UE) nr 1024/2012 (wersja przekształcona), Dz. Urz. UE L 159 z 28.05.2014, s. 1.

<sup>47</sup> Ustawa o narodowych dobrach kultury, projekt z dnia 13 maja 2016 r., <https://legislacja.rcl.gov.pl/docs//2/12282700/12339514/12339515/dokument221855.pdf> [dostęp 25.05.2016].

<sup>48</sup> Szerzej na ten temat W. Szafrąński, *Kontrola obrotu zabytkami? Na marginesie projektu nowelizacji ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami* [wystąpienie na konferencji naukowej „Legalne/nielegalne poszukiwanie zabytków i obrót zabytkami”, Sosnowiec 20.06.2016 r., w druku].

informacyjny opiera się na zasadzie prowadzenia przez takie podmioty specjalnych rejestrów obiektów, z reguły o wartości wyższej niż określona w przepisach szczegółowych. Jednocześnie w różnych porządkach prawnych zakres obowiązków ustalonych w związku z prowadzeniem tego typu rejestrów przez niniejsze podmioty jest zróżnicowany, ale obejmuje on co najmniej: szczegółowe określenie przedmiotu (tu też nadanie mu numeru) i jego wartości, dane sprzedającego (właściciela obiektu) i kupującego, sprawdzenie, czy obiekt figuruje w rejestrach i bazach (m.in. skradzionych dóbr kultury, stratach wojennych), sprawdzenie dokumentów potwierdzających legalny wywóz (przywóz). Wiąże się to z ogólnym nałożeniem przez ustawodawcę poszerzonego (w stosunku do dotychczasowych regulacji) zakresu obowiązków związanych z dochowaniem należytej staranności, choć zróżnicowanej w zależności od tego, czy dany podmiot zajmuje się zawodo-wo, czy też nie obrotem dobrami kultury. Na podmioty zajmujące się zawodowo obrotem dobrami kultury za niedochowanie niektórych z tych obowiązków, takich jak np. prowadzenie wymaganych rejestrów, najczęściej nakłada się karę grzywny. W myśl projektu ustawy o narodowych dobrach kultury w księdze ewidencyjnej miałyby być umieszczone:

- 1) dane i dokumentacja fotograficzna umożliwiająca identyfikację i określenie wartości zabytku,
- 2) dane zbywcy oraz nabywcy zabytku, a także osób pośredniczących w zbyciu i nabyciu zabytku, w tym osób reprezentujących osoby prawne,
- 3) dane osoby, na rzecz której została wydana ekspertyza (dotycząca przede wszystkim ocen i wyceny do wywozu zabytku),
- 4) oryginał lub odpis dokumentu poświadczającego nabycie zabytku przez podmiot prowadzący ewidencję wraz z ceną zakupu,
- 5) odpis faktury lub innego dokumentu poświadczającego zbycie zabytku wraz z ceną sprzedaży,
- 6) odpis ekspertyzy (jw.),
- 7) informacje i oświadczenie zbywcy dotyczące pochodzenia zabytku,
- 8) informacje uzyskane przez podmiot prowadzący ewidencję, w szczególności z rejestrów, wykazów i baz danych, w celu ustalenia, że zabytek nie pochodzi z przestępstwa ani nie został wyrowadzony z terytorium państwa członkowskiego Unii Europejskiej z naruszeniem prawa.

Pomijając fakt, że polski projektodawca zaproponował zdecydowanie zbyt niski próg (4000 zł) oraz postawił na rejestr papierowy zamiast elektronicznego, a także nałożył zbyt wiele obowiązków na podmioty wyspecjalizowane w zakresie zbierania danych, to jednak sam pomysł wprowadzenia takiego obowiązku informacyjnego jest dobry i nakierowany głównie na wzmocnienie wymogów zachowania należytej staranności przy nabywaniu dóbr kultury<sup>49</sup>. Tym samym mógłby się

<sup>49</sup> Niestety, również ocena skutków regulacji została sporządzona na niskim poziomie, a niektóre założenia w niej zawarte uznać należy za życzeniowe i wynikające z braku elementarnej wiedzy o rynku. Patrz:

przyczynić do wzmacniania „elementów dowodowych” także w ramach niektórych postępowań dotyczących wyzysku.

Obecnie możliwość skutecznego wykorzystania instytucji wyzysku uregulowanej w art. 388 k.c., gdy przedmiotem jest dzieło sztuki, jest praktycznie zerowa. Z problemem tym borykają się także inne państwa, które chcą utrzymać pewną stabilność rynku sztuki, przy zachowaniu regulacji dotyczących wyzysku oraz ograniczeniu możliwości wzruszenia każdej umowy sprzedaży, której przedmiotem jest dzieło sztuki, tylko z uwagi na wzrost cen. Próby wyjścia z tej sytuacji, np. przez orzecznictwo austriackie (nawet przy uwzględnieniu odrębności systemowej), zakrawają wręcz na sztuczne działania i są podnoszone przez tamtejszą doktrynę<sup>50</sup>. Przykładem może być orzeczenie austriackiego Sądu Najwyższego z dnia 30 listopada 1966 r.<sup>51</sup> W uzasadnieniu tego rozstrzygnięcia podjęto próbę usystematyzowania oceny przypadków, gdy transakcje sprzedaży dzieł sztuki są zaskarżane z powodu *laesio enormis*. Sąd przyjął mianowicie, że inaczej należy badać wartość świadczeń, gdy przedmiotem sprzedaży były dzieła artystów żyjących, a inaczej, gdy przedmiotem sprzedaży były dzieła artystów nieżyjących (w pierwszym przypadku należy wziąć pod uwagę cenę handlową, w drugim zaś trzeba odróżnić cenę pierwszego nabycia od dalszych cen transakcyjnych). Krytykując to orzeczenie, Theo Mayer-Maly wskazywał, że idąc tym tropem, należałoby podzielić artystów na znanych i żyjących, nieznanymi i żyjącymi, znanych nieżyjących oraz nieznanymi żyjącymi, a dla każdej z tych kategorii inaczej oceniać przekroczenie „połowy wartości”<sup>52</sup>.

Co więcej, wiele działań, które z pozoru wyglądają na wyzysk, z pewnością nimi nie są. O ile łatwiej to ocenić w odniesieniu do tzw. rynku pierwotnego (w formie przekształconej) na linii artysta – pośrednik – nabywca, w którym to modelu pośrednik ponosi koszty związane z promocją artysty, a także budowaniem cen i pozycji rynkowej (także przez działania z pogranicza legalności – nabywanie od siebie samego), o tyle zdecydowanie trudniej w zakresie rynku pochodnego. Jako sztuczne i wynikające z niezrozumienia funkcjonowania rynku sztuki uznać należy pomysły jego dzielenia na sztukę dawną i współczesną, artystów

---

Ocena skutków regulacji projektu ustawy o narodowych dobrach kultury z dnia 13 maja 2016 r., <https://legislacja.rcl.gov.pl/docs//2/12282700/12339514/12339515/dokument221859.pdf> [dostęp: 5.06.2016].

<sup>50</sup> Patrz szerzej: J. Andrzejewski, *Laesio enormis i wyzysk. Tradycja prawna a przeciwdziałanie nieekwiwalentności świadczeń w prawie prywatnym Austrii, Niemiec i Polski*, Poznań 2015 [maszynopis pracy doktorskiej napisanej na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu], s. 80-81.

<sup>51</sup> Sygn. akt 6 Ob 342/66, Entscheidungen des Österreichischen Obersten Gerichtshofes in Zivilsachen – SZ 39/206.

<sup>52</sup> T. Mayer-Maly, *Bemerkungen zum Irrtum über den Wert*, w: E. Brem, J.N. Druet, E. Kramer, I. Schwander (red.), *Festschrift zum 65. Geburtstag von Mario M. Pedrazzini*, Verlag Stämpfli & Cie AG, Bern 1990, s. 347-349. Patrz także: K. Grechenig, *Die laesio enormis als enorme Läsion der sozialen Wohlfahrt? – Ein rechtsökonomischer Beitrag zur HGB-Reform*, „Journal für Rechtspolitik” 2006, nr 1, s. 3-6; H. Zemen, *Kunstkauf und laesio enormis*, „Österreichische Juristen-Zeitung” 1989, z. 19, s. 598-595.

żyjących i nieżyjących, artystów galeryjnych czy publicznych i innych. Wszelkie tego typu zabiegi w odniesieniu do praktycznego stosowania instytucji wyzysku i tak w konsekwencji prowadzą do oceny eksperckiej w ramach postępowania sądowego. W nielicznym rodzimym środowisku eksperckim (także z racji braku regulacji prawnej zawodu eksperta w zakresie nie tylko oceny autentyczności obiektu, ale i ocen oraz wycen rynkowych) panuje strach przed pomyłką mogącą pociągnąć za sobą skutki w postaci nie tyle konsekwencji prawnych, ile ostracyzmu środowiskowego. Tym samym eksperci rozmywiają jeszcze bardziej granice wartości danego dzieła sztuki, co widać na przykładzie np. wycen depozytowych (dla celów ubezpieczeń) czy przy wywozach zabytków, a co miałyby miejsce także w rozmywaniu oceny rażącej nieekwiwalentności świadczeń w obrocie dziełami sztuki.

Na zakończenie należy zwrócić uwagę na jeszcze jeden element – z perspektywy ponad 25 lat funkcjonowania rynku sztuki w Polsce większą rolę w zakresie praktycznego ograniczenia wyzysku w obrocie dziełami sztuki odegrał Internet niż ustawodawca. Poszukiwanie informacji na wyspecjalizowanych portalach, np. Artinfo.pl czy Artvalue.com, w internetowych notowaniach aukcyjnych czy ofertach galeryjnych pozwala incydentalnym uczestnikom rynku (zbywcom i nabywcom) lepiej orientować się w cenach dzieł sztuki. Tym samym potencjalne przypadki wyzysku będą miały miejsce w sytuacji, gdy podmiot nie ma wystarczającej wiedzy na temat obiektu i przez to będzie miał wątpliwości co do jego wyceny, przy jednoczesnym spełnieniu przesłanek określonych w art. 388 k.c. Dodatkowo po stronie zbywcy, który został wprowadzony w błąd co do samego przedmiotu i jego wartości, powstanie przeświadczenie, że lepiej będzie (jakoby skuteczniej i bezproblemowo, a przy tym bardziej dotkliwie dla drugiej strony) zastosować oszustwo z art. 286 Kodeksu karnego<sup>53</sup>, niż skorzystać na tym etapie z instytucji wyzysku. Tym samym nie tylko z powodu wątpliwej efektywności ekonomicznej, ale i często behawioralnej regulacje dotyczące wyzysku nie znajdą zastosowania w obszarze obrotu dziełami sztuki.

## Bibliografia

Andrzejewski J., *Laesio enormis i wyzysk. Tradycja prawna a przeciwdziałanie nieekwiwalentności świadczeń w prawie prywatnym Austrii, Niemiec i Polski*, Poznań 2015 [maszynopis pracy doktorskiej napisanej na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu].

Allgemeines bürgerliches Gesetzbuch (ABGB), JGS Nr. 946/1811.

Bagińska E., *Glosa do wyroku Sądu Najwyższego – Izba Cywilna z dnia 27 września 2005 r. I CK 191/05, „Orzecznictwo Sądów Polskich” 2007, nr 7-8.*

<sup>53</sup> Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny, Dz. U. Nr 88, poz. 553 ze zm.



- Bik K., Sidorowicz J., *Rynek sztuki. Historia sprzedaży jednego obrazu*, „Gazeta Wyborcza – Magazyn Krakowski”, 21.03.2003.
- Bürgerliches Gesetzbuch in der Fassung der Bekanntmachung vom 02.01.2002, BGBl. I S. 42, ber. S. 2909, 2003 S. 738.
- Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2014/60/UE z dnia 15 maja 2014 r. w sprawie zwrotu dóbr kultury wyprawdanych niezgodnie z prawem z terytorium państwa członkowskiego, zmieniająca rozporządzenie (UE) nr 1024/2012 (wersja przekształcona), Dz. Urz. UE L 159 z 28.05.2014, s. 1.
- Entscheidungen des Österreichischen Obersten Gerichtshofes in Zivilsachen – SZ 39/206, sygn. akt 6 Ob 342/66.
- Fyderek N., *Eksperci rynku sztuki w Polsce – sytuacja prawna i praktyka*, w: W. Kowalski, K. Zalaszińska (red.), *Rynek sztuki. Aspekty prawne*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2011.
- Golka M., *Rynek sztuki*, Agencja Badawczo-Promocyjna „Artis”, Poznań 1991.
- Grechenig K., *Die laesio enormis als enorme Läsion der sozialen Wohlfahrt? – Ein rechtsökonomischer Beitrag zur HGB-Reform*, „Journal für Rechtspolitik” 2006, nr 1.
- Gutowski M., *Wzruszalność czynności prawnej*, C.H. Beck, Warszawa 2010.
- Gwoździwicz-Matan P., *Ekspert muzealny? Aspekty prawne*, w: A. Jagielska-Burduk, W. Szafrński (red.), *Kultura w praktyce. Zagadnienia prawne*, t. 3: *Muzea a rynek sztuki – aspekty prawne*, Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Poznań 2014.
- Iwański M., *(Bez)krytyczna opinia rynku na peryferiach*, „Obieg”, 27.12.2015, <http://www.obieg.pl/rozmowy/37082> [dostęp 10.03.2016].
- Kodeks cywilny. Komentarz, oprac. F. Błahuta, t. 2, ks. 3: *Zobowiązania*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1972.
- Lewaszkiwicz-Petrykowska B., *Wady oświadczenia woli w polskim prawie cywilnym*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1973.
- Machnikowski P., *Wyzysk*, w: *System prawa prywatnego*, t. 5: E. Łętowska (red.), *Prawo zobowiązań – część ogólna*, C.H. Beck, Instytut Nauk Prawnych PAN, Warszawa 2006.
- Mayer-Maly T., *Bemerkungen zum Irrtum über den Wert*, w: E. Brem, J.N. Druey, E. Kramer, I. Schwander (red.), *Festschrift zum 65. Geburtstag von Mario M. Pedrazzini*, Verlag Stämpfli & Cie AG, Bern 1990.
- Miliszkiwicz J., *Cicha aukcja, głośny skandal*, „Moje Piąniądze” (dodatek „Rzeczpospolitej”) 3.04.2003.
- Ocena skutków regulacji projektu ustawy o narodowych dobrach kultury z dnia 13 maja 2016 r., <https://legislacja.rcl.gov.pl/docs//2/12282700/12339514/12339515/dokument221859.pdf> [dostęp: 5.06.2016].
- Olejniczak A., *Komentarz do art. 388 Kodeksu cywilnego*, w: *Kodeks cywilny. Komentarz*, t. 3: *Zobowiązania – część ogólna*, LEX, stan prawny na dzień 1.05.2010.
- Radwański Z., *Treść czynności prawnej*, w: *System prawa prywatnego*, t. 1: M. Safjan (red.), *Prawo cywilne – część ogólna*, C.H. Beck, Instytut Nauk Prawnych PAN, Warszawa 2008.
- Radwański Z., *Wyzysk*, w: *System prawa cywilnego*, t. 3, cz. 1: Z. Radwański (red.), *Prawo zobowiązań – część ogólna*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław 1981.
- Stelmachowski A., *Wstęp do teorii prawa cywilnego*, PWN, Warszawa 1984.

- Stürner M., *Der Grundsatz der Verhältnismäßigkeit im Schuldvertragsrecht. Zur Dogmatik einer privatsimmanenten Begrenzung von vertraglichen Rechten und Pflichten*, Mohr Siebeck, Tübingen 2010.
- Szafrański W., *Handel dziełami sztuki w Polsce a gry rynkowe – zarys problematyki*, w: W. Kowalski, K. Zalańska (red.), *Rynek sztuki. Aspekty prawne*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2011.
- Szafrański W., *Kontrola obrotu zabytkami? Na marginesie projektu nowelizacji ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami* [wystąpienie na konferencji naukowej „Legalne/nielegalne poszukiwanie zabytków i obrót zabytkami”, Sosnowiec 20.06.2016 r., w druku].
- Szafrański W., *Mechanizm tzw. budowania cen na polskim rynku sztuki*, „Prawo Europejskie w Praktyce” 2010, nr 7-8.
- Szafrański W., *Od fałszów z „3P” do „żyrandolowych” aukcji. Nowe zjawiska na rynku sztuki*, „Cenne, Bezcenne, Utracone” 2015, nr 3-4.
- Szafrański W., *Nowe zjawiska w obrębie przestępczości na rynku sztuki w Polsce*, w: M. Trzciniński, O. Jakubowski (red.), *Przestępczość przeciwko dziedzictwu kulturowemu. Diagnoza, zapobieganie, zwalczanie*, Katedra Kryminalistyki Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2016.
- Trzaskowski R., *Granice swobody kształtowania treści i celu umów obligacyjnych: art. 353<sup>1</sup> k.c.*, Zakamycze, Kraków 2005.
- Trzaskowski R., *Skutki sprzeczności umów obligacyjnych z prawem. W poszukiwaniu sankcji skutecznych i proporcjonalnych*, LexisNexis, Warszawa 2013.
- Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny, Dz. U. Nr 16, poz. 93 ze zm.
- Ustawa z dnia 17 listopada 1964 r. Kodeks postępowania cywilnego, Dz. U. Nr 43, poz. 296 ze zm.
- Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny, Dz. U. Nr 88, poz. 553 ze zm.
- Ustawa o narodowych dobrach kultury, projekt z dnia 13 maja 2016 r., <https://legislacja.rcl.gov.pl/docs//2/12282700/12339514/12339515/dokument221855.pdf> [dostęp 25.05.2016].
- Uzasadnienie wyroku Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 19 kwietnia 2013 r., sygn. akt V ACa 171/13, LEX nr 1345524.
- Uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 19 września 2002 r., sygn. akt II CKN 1090/00, LEX nr 81890.
- Uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 13 stycznia 2005 r., sygn. akt IV CK 444/04, LEX nr 177233.
- Uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 8 października 2009 r., sygn. akt II CSK 160/09, LEX nr 529679.
- Uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 14 stycznia 2010 r., sygn. akt IV CSK 432/09, Legalis nr 316503.
- Uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 19 września 2013 r., sygn. akt I CSK 651/12, LEX nr 1396293.
- Waltoś S., *Kolekcjonerstwo muzealne i muzealników w świetle Kodeksu Etyki ICOM*, w: A. Jagielska-Burduk, W. Szafrański (red.), *Kultura w praktyce. Zagadnienia prawne*, t. 3: *Muzea a rynek sztuki – aspekty prawne*, Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Poznań 2014.

## ANALIZY PRAWNE

Jan Andrzejewski, Wojciech Szafrński

---

Waltoś S., *Muzealnik jako ekspert na rynku dzieł sztuki*, w: R. Pasieczny (red.) *Problematyka autentyczności dzieł sztuki na polskim rynku. Teoria, praktyka prawo*, Narodowy Instytut Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów, Warszawa 2012.

Wilburg W., *Entwicklung eines beweglichen Systems im bürgerlichen Recht*, Styria, Graz 1950.

Winiarz J. (red.), *Kodeks cywilny z komentarzem*, t. 1, wyd. 2, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1989.

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 27 października 2004 r., sygn. akt I ACa 530/04, LEX nr 143483.

Zemen H., *Kunstkauf und laesio enormis*, „Osterreichische Juristen-Zeitung” 1989, z. 19.